Rok VI. Niedziela dnia 26 stycznia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 21

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Kryzys nie obalił ubezpieczeń społecznych

Kryzys gospodarczy odbił się poważnie na losach ubezpieczeń społecznycg we wszystkich niemal państwach.

Olbrzymie bezrobocie i obniżka zarobków wpłynęły na znaczne zmniejszenie się wpływów ubezpieczeń, natomiast zwiększyły się wydatki i podkopały w ten sposób ich równowagę budżetową. Na zakłócenie równowagi budżetowej ubezpieczeń wpłynęło również przeprowadzone w niektórych państwach zmniejszenie subwencyj rządowych, wynikłe na tle koniecznych oszczędności budżetowych.

Aby ratować ekonomiczny stan ubezpieczeń społecznych, przeprowadzono w poszczególnych państwach zmiany ustawowie i organizacyjne w tej dziedzinie, dotyczące zarówno wysokości i zakresu składek, jak i świadczeń.

Szczegółowe dane o zmianach i stanie obecnym instytucyj ubezpieczeń społecznych w 22 krajach zostały zreferowane na XX Konferencji Międzynarodowego Związku Związków Kas Chorych i Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, która odbyła się niedawno w Brukseli.

Ze sprawozdania tego wynika, że w różnych państwach w różny sposób dostosowywano organizacje ubezpieczeń społecznych do sytuacji kryzysowej, że nigdzie jednak nie podważono samej zasady ubezpieczeń społecznych konieczności ich istnienia i roli jaką one odgrywają we współczesnej gospodarce społeczno-państwowej.

Jeśli w niektórych państwach obniżono zakres i wysokość świadczeń, czy też zaprowadzono głębokie zmiany or ganizacyjne — w innych można obserwować już obecnie poprawę sytuacji ubezpieczeń społecznych i ich dalszy rozwój.

Do państw takich zaliczyć należy Danję, Szwecję, Szwajcarję, Rumunję, Grecję, Holandję, Italję, Norwegję, Rosję Sowiecką.

Najbardziej charakterystycznym momentem w tym okresie było wprowadzenie ubezpieczeń społecznych w Stanach Zjednoczonych, w których silny kapitał przeciwstawiał się dotychczas zwycięsko tej organizacji.

Zarówno ten przykład, jak i całokształt zmian, jakie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych zaszły w ostatnich latach udowodniły raz jeszcze, że są to instytucje niezbędne nietylko w okresie normalnego rozwoju ekonomicznego, ale właśnie szczególnie potrzebne podczas kryzysu, w momencie trudności gospodarczych, obciążających państwo, które samo nie byłoby w stanie podołać ciężarowi utrzymania olbrzymich rzesz bezrobotnych, niesienie opieki społecznej i lekarskiej masom spauperyzowanych robotników.

Omawiając znaczenie ubezpieczeń społecznych w bardzo ciekawym referacie prezes Związku Kas Chorych w Austrji przedstawił na konferencji rolę gospodarczą i społeczną ubezpieczeń.

Według referenta rola gospodarcza ubezpieczeń polega na tem, że są one najlepszą formą przymusowej oszczędności, zmniejszają wydatki państwa na opiekę społeczną, zapobiegają nędzy robotników i pracowników, spowodowanej brakiem pracy lub chorobą i utrzymują w ten sposób ich zdolność nabywczą, a więc i wpływają równocześnie na równowagę na rynku.

Ubezpieczenia zwalniają pracodawców od bardzo dotkliwej odpowiedzialności cywilnej na życie i zdrowie pracowników.

Stąd też referent dochodzi do wniosku, że wydatki, związane z leczeniem i zapobieganiem chorobie lub kalectwu winny być wliczone do kosztów produkcji tak, jak wlicza się do nich koszt utrzymania i amortyzacji maszyn.

Pod kątem widzenia społecznym, ubezpieczenia wpływają na bardziej sprawiedliwy podział dochodu społecznego zapobiegają wstrząsom i tarciom społecznym, są ponadto poważnym środkiem w zakresie zwalczania chorób społecznych, walki ze śmiertelnością wśród niemowląt itd.

Referent kończy stwierdzeniem, że funkcje społeczne i ekonomiczne ubezpieczeń społecznych są tak obszerne i ważne, że żadne społeczeństwo i państwo nie może się dziś obejść bez szeroko rozbudowanego systemu tych ubezpieczeń

Śledząc przebieg obrad kongresu widzimy, że i u nas historja się powtarza. Można u nas tak, jak i w innych państwach przeprowadzić różne próby reorganizacyj ubezpieczeń a zwłaszcza w zabagnionej ich administracji, dostosowania ich działalności do zmniejszonych wpływów i zwiększonych potrzeb, nie można się jednak bez nich obejść, nie można wbrew opinji niektórych sfer przemysłowych przekreślić całkowicie dotychczasowego dorobku ubezpieczeń społecznych i wartości ich w życiu ogólno państwowem.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Wybór komisji administracyjnej i zdrowia. Wnioski i interpelacje -- o pomoc dla głodującego Polesia.

WARSZAWA. Wczorajsze obrady pełnego Sejmu przeciągnęły się dość długo ze względu na wybory dwóch komisyj i składu sądu marszałkowskiego.

Obrady rozpoczęły się od krótkiego przemówienia p. marszałka Cara, poświęconego pamięci zmarłego króla Anglji.

Przemówienia tego izba wysłuchała stojąc. P. marszałek stwierdził, że Sejm przez powstanie uczcił pamięć zmarłego monarchy.

Ustawy samorządowe.

Następnia izba przyjęła w obu czytaniach bez dyskusji kilka drobnych projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych, poczem bez dyskusji w pierwszem czytaniu odesłała do komisji trzy projekty ustaw samorządowych, dotyczących pragmaty ki, uposażeń i odpowiedzialności funkcjonarjuszów samorządowych.

Po odesłaniu tych projektów izba przystąpiła do wyboru komisji administracyjno samorządowej, która zajmie się rozpatrzeniem ustaw samorządowych.

Do komisji przyjęto 30 osób i weszli do niej posłowie: Chełmiński, Długosz, Dratwa, Duch, Dudziński, Gduła, Gładysz, Gromada, Inglod, Kaczkowski, Koj, Kołbusz, Kroeby, Krukowski, Krzeczunowicz, Maleszewski, Michałowski, Nowicki, Pacholczyk, Puławski, Skrypnik, Sommerstein, Stroński, Szalewicz, Światopełk-Mirski, Świdziński, Trojan, Widacki i Wolański.

Po odesłaniu do komisji prawniczej projektu ustawy o wydawaniu dziennika taryf kolejowych wybrano komisję nadzwyczajną dla rozpatrzenia projektu ustawy o użyciu broni przez wartowników cywilnych.

Następnie Sejm dokonał wyboru komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej.

Interpelacje.

Przed zamknięciem obrad odczytano szereg wniosków i interpelacyj.

Wśród wniosków tych znajduje się wniosek posła Słody o nowelizacji ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i spłaty wierzytelności hipotecznych, posła Hofmana o nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, posła Barana o nowelizacji dekretu Prez. Rzeczypospolitej o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. I wreszcie posła Szczepańskiego, o nowelizacje usta wy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Wnioskodawcy tego ostatniego wniosku chodzi o to, by wypłacane zostały wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy nawet w tym wypadku, jeżeli dane przedsiębiorstwo nie uzyskało zgody władz na przedłużenie godzin pracy.

Wśród interpelacyj m. in. wpłynęła interpelacja posła Michałowskiego w sprawie uruchomienia fabryki Polski Przemysł Gumowy (Pe Pe-Ge) w Grudziądzu. Chodzi tu o to, że fabryka ta jest już od dłuższego czasu nieczynna, a 6.000 robotników straciło pracę.

Interpelant prosi p. premjera Kościałkowskiego o wejrzenie w tę sprawę i spowodowanie jaknajszybszego uruchomienia fabryki,

Pomoc dla głodującego Polesia.

Wreszcie poseł Olewiński, rolnik z Brześcia n/B. zgłosił interpelację do min. rolnictwa w sprawie pomocy dla Polesia, głodującego spowodu braku mrozów.

W interpelacji tej chodzi o to, że na Polesiu spowodu braku mrozów, włościanie nie mają dostępu do stogów siana położonych na zalanych wodą bagnach, skutkiem czego bydło nie ma paszy i przymiera głodem.

Po odczytaniu tych interpelacyj posiedzenie Sejmu o godzinie 12 min. 45 zamknięto.

Cała Anglja w żałobie

u trumny swego króla.

Przygotowania do uroczystości pogrzebowych.

LONDYN. Jak już donosiliśmy, trumna ze zwłokami króla Jerzego V złożona została w Westminster Hall, gdzie codziennie napływają dziesiątki tysięcy ludzi, aby złożyć hołd zwłokom ukochanego przez cały naród monarchy.

Prócz halabardzistów, którzy pełnią straż przy katafalku, zmieniają się co godzinę warty honorowe. Dziś w nocy pełnili m. in. straż maharadżowie i dostojnicy indyjscy, bawiący obecnie w Londynie.

Codziennie popołudniu, aż do dnia pogrzebu Westminster Hall zamknięta będzie przez godzinę dla publiczności. O tej porze przybywać będzie codziennie król Edward VIII, aby się pomodlić u trumny ojca.

Wieniec od Hitlera i b. cesarza Wilhelma.

Przed katafalkiem leży już wielka ilość wieńców. Przypadek zdarzył, że tuż koło wieńca, złożonego w imieniu kanclerza Hitlera, leży wieniec od b. kajzera Wilhelma.

Reprezentantem Wilhelma na pogrzebie będzie ks. Fryderyk Pruski, syn kronpinza, a więc wnuk kajzera.

Królowa Mary chora.

W opinji angielskiej poważne zaniepokojenie budzi stan zdrowia królowej wdowy Mary. Smierć królewskiego małżonka zrobiła na niej tak głębokie wrażenie, że królowa od dnia śmierci króla Jerzego prawie nie zmrużyła oka. Jest ogromnie osłabiona, tembardziej, że od trzech dni nie jadła nic poza herbatą i sucharkami.

Projekty małżeńskie nowego króla.

Na trzy miesiące przed śmiercią kró la Jerzego V obecny król Edward VIII, rozmawiał z jednym ze swoich przyjaciół na temat swojego ewentualnego małżeństwa.

Ks. Walji oświadczył wówczas, że je śli się ożeni, to tylko z kobietą, dla któ rej będzie czuł głębokie uczucie. Jego usposobieniu odpowiadałoby może najlepiej żona z kół wysokiej arystokracji angielskiej. Ks. Walji wyraził się, że na dworach europejskich nie widzi kobiety, którąby odpowiadała jego wymaganiom jako żona.

Przygotowania do pogrzebu.

LONDYN. Ogłoszono urzędowo, że na życzenie króla Edwarda VIII we wto rek w dniu pogrzebu w urzędach i przed siębiorstwach nie będzie zawieszona pra ca. Jedynie w całem państwie będą zarządzone 2 minuty milczenia w czasie składania trumny w Windsorze.

Na zamku windsorskim rozpoczęto przygotowania do pogrzebu. Zwłoki króla złożone zostaną w bezpośrednim sąsiedztwie sarkofagów jego rodziców: kró la Edwarda VII i królowej Aleksandry. W nabożeństwie żałobnem w opactwie Westminsterskiem weźmie udział przeszło 2.000 osób. Dwór otrzymał zawiadomienie o przyjeździe królów: belgijskiego — Leopolda II, duńskiego — Chrystjana X, norweskiego — Haakona VII i jego małżonki królowej Maud, któ ra jest siostrą króla Jerzego V. Królewskiej parze norweskiej będzie towarzy-

szył następca tronu książę Olaf. Król rumuński Karol II przybędzie wraz z matką królową wdową Marją, która jest stryjeczną siostrą króla Jerzego. Następca tronu greckiego książę Paweł będzie reprezentował króla Jerzego II, który ze względu na wybory do parlamentu nie będzie mógł przybyć osobiście. Książę regent jugosłowiański przybędzie na czele delegacji swego kraju. Oczekiwany jest również przyjazd króla bułgarskiego Borysa i następcy tronu włoskiego Humberta księcia Piemontu.

Stryj króla Jerzego V, 86 letni książą Connaught, który jest senjorem angielskiej rodziny panującej i najstarszym feldmarszałkiem angielskim, wyraził życzenie wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych. Książę Connaught pomimo podeszłego wieku będzie kroczył w kondukcie pogrzebowym. Również 78 letni wuj króla, książę Waldemar duński zapowiedział swój przyjazd.

Sowiety reprezentować będą — komisarz Litwinow, marszałek Tuchaczewskij i ambasador Majskij.

Komisarz wojny Woroszyłow wydał rozkaz, aby w dniu pogrzebu króla Jerzego sowieckie okręty wojenne i baterje nadbrzeżne oddały salwy honorowe na cześć zmarłego.

Konferencje ministra J. Becka.

GENEWA. W zakończeniu uzgodnień raportu w sprawiej, gdańsk wczoraj przed posiedzeniem Rady Ligi przyjęty został przez ministra J. Becka prezydent senatu gdańskiego p. Greiser, poczem przybył do gmachu delegacji polskiej minister spraw zagranicznych W. Brytanji Eden, referent spraw gdańskich w Radzie Ligi. Odbyła się wspólna konferencja min. Becka z min. Edenem i prez. Greiserem, na której została ustalona definitywnie redakcja raportu min. Edena dla Rady Ligi.

O godz. 18,15 minister Beck opuścił Genewę, udając się do Warszawy.

Sensacyjne aresztowanie wice-dyrektora Ubezpieczalni Społecznej.

WARSZAWA. Z polecenia władz śledczych policja aresztowała i osadziła w więzieniu w Brodnicy wicedyrektora Ubezpieczalni Społecznej, Rosińskiego, który miał dopuścić się rzekomo sprzeniewierzenia większych sum pieniężnych na szkodę Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy.

Jak wiadomo, z dniem 1 bm. Ubezpieczalnia Społeczna w Brodnicy została zamknięta, a jej dyrektor Kędzierski przeniesiony został na stanowisko naczelnika do Centrali Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, zaś sprawę likwidacji Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy powierzono wicedyrektorowi Rosińskiemu.

Ze względu na dobro śledztwa szczegóły tej afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Fałszywy alarm.

SZAMOTUŁY. Prasa endecka rozpisywała się szeroko o rzekomym zamachu bombowym na lokal Stronnictwa Narodowego w Szamotułach. Jak wykazało śledztwo, nie zaszedł tam wypadek podrzucenia petardy pod lokal stronnictwa, a jedynie chłopcy bawili się zużytą baterją elektryczną. Zauważył to jeden z członków tutejszej endecji i wszczął nieuzasadniony alarm.

Sukcesy wojsk abisyńskich

Krwawe szturmy na Makalle. -- Zacięte walki w prowincji Tembien. -- Porażki Włochów. --

Nieustanne szturmy Abisyńczyków na Makalle.

LONDYN. — W okręgu Tembien i pod Makalle trwały przez cały dzień wczorajszy walki jazdy i piechoty. Kawalerja abisyńska dwukrotnie szarżowała na pozycje włoskie, za każdym razem jednak została z ciężkiemi stratami krwawo odparta przez włoskie karabiny maszynowe. Gdy po tych szarżach piechota włoska zaatakowała pozycje abisyńskie, doznała również porażki.

Liczba zabitych po obu stronach ma być bardzo wielka.

Pod Makalle Abisyńczycy rzucają do ataku coraz to nowe siły, chcąc za wszelką cenę zdobyć miasto. Włosi bronią się rozpaczliwie.

Walki pod Negelli.

W okolicach Negelli na froncie południowym dochodzi do nieustannych utarczek pomiędzy luźnemi oddziałami obu stron. Ras Desta omal nie dostał się do niewoli. Dokonywał on objazdu swoich wojsk samochodem, kiedy nagle pojawiło się kilkanaście włoskich samochodów pancernych. Wojska rasa Desty pierzchnęły, a sam wódz musiał porzucić samochód, przesiąść się na muła i uciec na stronę zbocza.

W Negelli rozstrzelano wczoraj dwu zakładników abisyńskich, ponieważ w ciągu ubiegłej nocy mieszkańcy znów zamordowali kilku czarnych żołnierzy włoskich.

DESSIE. — Nadeszła tu od dedżasmacza Ajelu wiadomość, iż w ciągu ostatnich dwu dni zestrzelono znowu trzy samoloty włoskie.

Potwierdza się pozatem wiadomość o katastrofie włoskiego samolotu w pustynnym obszarze Dagahamodo na południowy zachód od Dagabur. Los obydwu lotników jest nieznany.

Wczoraj samoloty włoskie ponownie bombardowały Dagabur, poszukując głównej kwatery rasa Nasibu. Ponadto samoloty włoskie bombardowały wczoraj Sassabaneh.

ASMARA. — Spowodu gwałtownych walk w prowincji Tigre, została przerwana zbiorowa wycieczka na front, zorganizowana przez korespondentów zagranicznych.

Sukcesy Abisyńczyków w prowincji Tembien.

LONDYN. — Na całym froncie Tigre wojska abisyńskie odniosły duże sukcesy. Wojska abisyńskie odparły ofensywę włoską, przeszły do kontrataku i zajęły liczne pozycje strategiczne. Zaciekła walka trwa w sąsiedztwie Makalle. Abisyńczycy wdarli się dość daleko wgłąb linij włoskich. Straty z obu stron są bardzo znaczne. Operacje rozwijają się na froncie długości 110 klm na linji biegnącej od pozycji na południowo-zachód od Makalle do pozycji na południowo-zachód od Aksum. W operacjach biorą udział wojska rasów Sejuma, Imru dedjasmacza Ajelu. Walki toczą się w dzień i w nocy. Według niepotwierdzonych dotąd wiadomości w bitwie wzięły udział wojska ministra wojny 70-letniego rasa Mulugueta, który w czasie bitwy zmarł śmiercią naturalną. Od rasa Kassy, którego wojska znajdują się na południo-zachód od Makalle, nadeszła wczoraj pierwsza wiadomość o zwycięstwach abisyńskich.

ADDIS ABEBA. — Ras Nasibu podjął na froncie południowym kontrofensywę i posuwając się szybkim marszem zagraża centrum i prawemu skrzydłu frontu włoskiego. Wojska gen. Graziani są oddalone od pozostałych oddziałów włoskich na tym froncie o jakie 700 klm. Celem akcji rasa Nasibu jest zmuszenie gen. Grazianiego do porzucenia dalszej akcji przeciw armji rasa Desta.

Strajk studentów przeciwko wysokiemu czesnemu

WARSZAWA. Sale wykładowe na wyższych uczelniach w Warszawie świeciły wczoraj pustkami, podobnie, jak w Krakowie.

Dla poparcia postulatu obniżki czesnego młodzież akademicka ogłosiła na dzień wczorajszy strajk demonstracyjny. Uchwała strajkowa zapadła na wiecu akademików, który odbył się w wielkiej auli uniwersyteckiej.

Strajkujący akademicy blokując wejścia, nie dopuszczali na wykłady tych, którzy nie solidaryzowali się ze strajkiem.

Strajk nie został zlikwidowany.

Aresztowanie urzędnika konsula polskiego w Mor. Ostrawie.

MOR. OSTRAWA. Wczoraj w nocy żandarmerja aresztowała urzędnika konsulatu Rzplitej w Mor. Ostrawie, p. Juljusza Polka, który udawał się z pocztą kurjerską do Pragi. Aresztowanego przetrzymano w komisarjacie i zwolniono na interwencję miejscowego dyrektora policji, który w godzinach rannych przeprosił za ten incydent generalnego konsula.

Za zniesławienie Wacława Sieroszewskiego.

WARSZAWA. W sądzie grodzkim rozpatrywano sprawę redaktora tygodnika „Prosto z mostu“ St. Piaseckiego i rysownika tegoż tygodnika p. Polińskiego, oskarżonych przez sen. Sieroszewskiego o obrazę w związku z fotomontażem „Prosto z Mostu“ w którym sen. Sieroszewski znajduje się w mundurze rosyjskiego żołnierza. Podpis pod kliszą brzmi: senator Sieroszewski trzyma mowę w Berezie“.

Sąd uznał winę obu oskarżonych i skazał red. Piaseckiego na 1.000 zł. grzywny, a p. Sempolińskiego na 50 zł. grzywny.

Przewodniczący sądu w uzasadnieniu wyroku podał, że dla takiego człowieka jak Sieroszewski, który w walce z caratem stracił młodość i siły, ubranie go w mundur carskiego sługi jest ubliżające i że miało to na celu poniżenie godności oskarżyciela.

Otruł z zazdrości „królowę piękności“.

BUKARESZT. Aresztowano znanego w wyższych sferach towarzyskich Bukaresztu inż. Siulley pod zarzutem otrucia na tle zazdrości artystki Tita Critesco, b. „królowej piękności” Rumunji. Artystka miała zamiar poślubić młodego dyplomatę rumuńskiego.

Nowa prowokacja czeska.

Rewizja w gmachu Polskiej Macierzy Szkolnej.

CIESZYN. W piątek, 24 b. m. rano do czeskiego Cieszyna przybył silny oddział żandarmerji z Morawskiej Ostrawy i przy pomocy miejscowej żandarmerji otoczył budynek znanego hotelu polskiego „Polonia“, poczem żandarmerja przystąpiła do szczegółowej rewizji biur, zajmowanych w tym hotelu przez Polską Macierz Szkolną na Śląsku Cieszyńskim.

Rewizja trwała cały dzień. Zrewidowano wszystkie książki, całą korespondencję, a również wszystkie biura innych polskich organizacyj i stowarzyszeń, jak np. Polskiego Związku Straży Pożarnych, Związku Harcerstwa Polskiego i innych.

Przez cały dzień dostęp do hotelu „Polonia“ był niemożliwy. Rewizja ta wywołała olbrzymią sensację na Śląsku. Prawdopodobnie żandarmerja czeska zbiera materjał, ażeby następnie stosować represje wobec Polskiej Macierzy.

Podatkami rujnują Polaków.

MOR. OSTRAWA. Władze czeskie zaostrzyły nacisk podatkowy na ludność polską na Śląsku zaolzańskim, a aparat skarbowy skoordynowano z innemi czynnikami czechizacyjnemi w akcji przeciwko ludności polskiej.

Rolnikom polskim i właścicielom nieruchomości, zwłaszcza posyłającym dzieci do polskich szkół lub otwarcie przyznających się do polskości, władze czeskie zwiększają wielokrotnie podatki, względnie wynajdują obecnie rzekome zaległości podatkowe z lat ubiegłych.

Katowanie Polaków.

CIESZYN. We wtorek, 21 go b. m. aresztowała żandarmerja czeska w czeskim Cieszynie trzech Polaków. Jeden z nich wyrwał się z rąk siepaczy czeskich i zdołał zbiec na stronę polską.

Dwóch aresztowanych od trzech dni trzymają żandarmi czescy na posterunku, głodzą ich i w okropny sposób katują.

Rząd Alberta Sarraut w Francji.

PARYŻ. Wczoraj o godz. 14 35 ogłoszono urzędowo następującą listę gabinetu:

Albert Sarraut — premjer i minister spraw wewnętrznych, Paul Boncour — bez teki, Yvon Delbos — sprawiedliwości, P. E. Flandin — spraw zagranicznych, Marcel Regnier — finansów, Gen. Maurin — obrony narodowej, Pietri — marynarki, Bonnet — handlu, Mandel — poczt i telegrafów, Chautemps — robót publicznych, Deat — lotnictwa, Guernut — oświaty, Thellier — rolnictwa, Stern — kolonji, Frossard — pracy, Nicolle — zdrowia publicznego, Chappedalaine — marynarki handlowej, Rene Besse — emerytur.

W nowym gabinecie Sarraut'a zasiada 9 radykałów, 4 członków unji socjalistycznej i socjalistów niezależnych, 10 członków frakcji lewicy radykalnej, republikanów lewicowych, centrum republikańskiego i republikańsko-socjalistycznej.

Minister poczt i tel. Mandel objął sprawy Alzacji i Lotaryngji.

200 ofiar mrozów w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. Fala mrozów, idąca z zachodu, doszła wczoraj do Nowego Jorku. Trzy osoby zamarzły na śmierć na ulicach miasta. Tysiące samochodów ugrzęzło w zaspach śnieżnych w stanach Nowy Jork i Nowa Anglja. — W stanach środkowo-zachodnich zatowano wczoraj 48 wypadków śmierci od mrozu.

NOWY JORK. W całym kraju panują wielkie mrozy. W Nowym Jorku zanotowano temperaturę — 20° C, w Minnesota zanotowano najniższą temperaturę — 49°. Naskutek mrozów zginęło około 50 ludzi, co łącznie z pożarami, wywołanemi ostrą zimą, podnosi liczbę ofiar do 200.

Palacze centralnego ogrzewania w Nowym Jorku zastrajkowali. Tysiące ludzi, pozbawionych opału, schroniło się na prowincję, lub przeniosło się do hoteli.

Czy część przedsiębiorstw państwowych wystawiona będzie na sprzedaż?

WARSZAWA. Na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów omówiona będzie szczegółowo sprawa przedsiębiorstw państwowych, których część ma być wystawiona na sprzedaż.

Zdaje się jednak, że sprawa ta nie będzie dość łatwa do zrealizowania.

W każdym razie intencją Rządu jest zahamowanie rozbudowy przedsiębiorstw przez ścisłą kontrolę wszelkich planów inwestycyjnych tych przedsiębiorstw.

Groźba akcji strajkowej górników.

WARSZAWA. Do Warszawy przybędzie w bież. tygodniu delegacja związków górniczych, celem interwenjowania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie zapowiedzianych masowych redukcyj górników na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Kopalnie zamierzają zwolnić już w początkach lutego 2410 robotników, do końca zaś przyszłego miesiąca 3.000.

Wobec masowych redukcyj grozi akcja strajkowa w podziemiach kopalń.

500 miljonów dolarów spadku w Równem?

ROWNE. Wielką sensacje w Równem wywołały pogłoski o olbrzymim spadku, jaki mają otrzymać dwaj bracia Lechtmanowie. Spadek ten miał im zostawić ich wuj, który dorobił się fortuny w Ameryce. Obecnie zmarł on, pozostawiając ogromną, jak na amerykańskie nawet stosunki, sumę 500 miljonów dolarów.

Lechtmanowie otrzymali list od adwokata zmarłego, w którym ten donosi im o spadku.

Wyrok w procesie spirytusowym.

KATOWICE. Ogłoszony został wyrok w sensacyjnym procesie spirytusowym w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli Ludwik Adamiecki i towarzysze, oskarżeni o nielegalne sprowadzenie 10 tys. litrów spirytusu oczyszczonego ze strefy wolnocłowej w Gdańsku do wolnocłowego składu firmy Mundus w Katowicach oraz o usiłowanie sprzedaży tego spirytusu w Niemczech. Sąd skazał Ludwika Adamieckiego, Sylwestera Rolla i Edwarda Bochenka na karę grzywny po 150 tys. zł. z zamianą na 100 dni aresztu.

Transporty robotników polskich z Francji.

LYON. Naskutek zarządzenia ministra pracy rozpoczęły się w środkowej Francji wyjazdy robotników polskich transportami zbiorowemi na koszt rządu francuskiego aż do miejsca zamieszkania w Polsce. Zgłoszenia na transporty są nieliczne, ponieważ robotnicy polscy na zimę nie chcą wyjeżdżać do kraju. Wysiłki władz francuskich są bardzo usilne, aby transporty te były jaknajliczniejsze. Pierwszy transport składa się głównie z kobiet i dzieci.

Antypaństwowa działalność Litwinów.

WILNO. Starosta powiatowy wileńsko-trocki zarządził zamknięcie czytelni-bibljoteki litewskiego t-wa oświatowego „Rytas" we wsi Czebotary, gm. Olkienickiej oraz rozwiązał za antypaństwową działalność dwa oddziały litewskiego t-wa im. św. Kazimierza we wsi Tawciuny i Wielkie Sauki, gm. Solecznickiej.

Szczegóły spisku stronników Waldemarasa.

KOWNO. Wbrew zaprzeczeniom oficjalnej agencji o wykryciu spisku w Litwie, mającego na celu przywrócenie do władzy Waldemarasa, spisek taki istotnie został wykryty z końcem grudnia r. ub.

Na czele spisku stał Karusis, b. redaktor „Tautos Keljas" i najbliższy przyjaciel Waldemarasa, Skurauskas, oraz niejaki Szynkiewicz. Wciągnęli oni do spisku kilku wojskowych, m. in. Zyczkusa, Iwanauskasa, Brejkisa i Marmę. Spisek miał na celu obalenie obecnego rządu, aresztowanie prezydenta Smetony i premjera Tubelisa, oraz wywołanie buntu w armji.

Sąd polowy skazał Kurasisa, Skurauskasa i Szynkiewicza na karę śmierci. Z pozostałych oskarżonych skazani zostali: Prejkis na 15 lat więzienia, Iwanauskas na 10 lat i Marme na 8 lat. Zyczkus został uniewinniony.

Ostry bojkot łódzkiego piśmidła w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Spalenie na stosie „Expresu Ilustrowanego". — Oburzenie społeczeństwa katolickiego.

Bojkot łódzkiego „Expresu Ilustrowanego" za zamieszczenie znanej karykatury Matki Boskiej w numerze gwiazdkowym trwa i doprowadził już do zlikwidowania w niektórych miastach sprzedaży tego pisma.

Ostatnio szczególnie silną akcję bojkotową przeprowadzono w Bydgoszczy. Jak donosi „Orędownik", na jednem z przedmieść, na Jachcicach, właściciel kiosku postanowił nie przyjmować do sprzedaży „Expressu Ilustrowanego" i otrzymał za to kilkutygodniowe odszkodowanie od jednego z miejscowych dzia łaczy.

W Lesznie, jak donosi „Kurjer Poznański", nieznani osobnicy wykupili u sprzedawcy gazet na rynku wszystkie egzemplarze „Expressu Ilustrowanego" i w nocy ułożyli je na stosie przed gmachem komunalnej kasy oszczędności i podpalili. Sprzedawcę wezwano do nieprzyjmowania „Expressu Ilustrowanego" pod rygorem bojkotu.

Ostatnio cały szereg organizacyj na terenie województwa kieleckiego, dotknięty do żywego postępkiem łódzkiego piśmidła, pozwalającego sobie na naigrywanie się z uczuć relijnych szerokich rzesz katolików — ogłosiło bojkot „Expressu Ilustrowanego".

Poza szeregiem miast, osad i wsi województwa kieleckiego, ostrą akcję bojkotową przeprowadzają organizacje katolickie w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ostatnio w Zawierciu, na szeregu zebrań jednomyślnie uchwalono rezolucje wzywające całe społeczeństwo katolickie do bojkotu „Expressu Ilustrowanego".

Krwawe rozruchy w Syrji.

JEROZOLIMA. W czasie wczorajszych rozruchów w Damaszku zostali zabici 3 studenci. Kilkudziesięciu demonstrantów i 40 policjantów odniosło rany. Studenci zmuszali kupców w dzielnicach żydowskiej i chrześcijańskiej do zamykania sklepów.

W Homs doszło do starcia, w którem padły 3 osoby, a 20 odniosło rany.

W Damaszku i Aleppo aresztowano ogółem 750 osób. W obu tych miastach ogłoszono stan oblężenia.

Wysoki komisarz francuski de Martel przybył do Damaszku i oświadczył że Syrja będzie podzielona na 8 okręgów.

Ministrowie finansów i wyznań rządu syryjskiego podali się do dymisji, a podobno i naczelnik państwa zamierza ustąpić.

Aresztowanie 5 spiskowców w Japonji.

TOKJO. Spowodu zamachu na życie wyższych urzędników dworskich aresztowała policja 5 ludzi. Powodem zamachu było to, że, zdaniem zamachowców, odnośni urzędnicy dworscy zamało dbali o ideę cesarską, natomiast byli zwolennikami teoryj organicznych, wrogich dla państwa.

1.683 rybaków uniesionych na krze.

MOSKWA. Donoszą z Gurjewa nad Morzem Kaspijskiem, że silny wicher uniósł na pełne morze bryłę lodu, na której znajdowało się 1.683 rybaków z 1480 końmi.

Rybacy, mający z sobą aparat radjowy nadawczy, utrzymują stały kontakt z Gurjewem i donoszą, że posiadają żywności i opału na 40 dni. Na ratunek ich ma wyruszyć niebawem odpowiednia ekspedycja.

Wykrycie wielkiej kradzieży.

WARSZAWA. W ub. tygodniu dokonano włamania do mieszkania spadkobierców Heleny Klajman w Warszawie. Złodzieje zabrali szereg cennych antyków, garderobę, biżuterję i gotówkę ogólnej wartości ok. 100 tys. zł.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie i ustalono co następuje:

W 1934 r. zmarła wdowa po bogatym przemysłowcu Helena Klajman, pozostawiając spadkobiercom znaczny majątek w postaci kilku nieruchomości, wór kosztowności, antyków oraz gotówki złożonej częściowo w bankach, częściowo pozostającej w kasie ogniotrwałej.

Córki zmarłej zlikwidowały dwa wielkie mieszkania swej matki i przeniosły meble i kosztowności do 3 pokojowego mieszkania w jednym z jej domów. Wszystkie rzeczy pozostawiły pod opieką służącej Chany Szajndly Lehrer.

Z powierzonego sobie obowiązku Lehrerówna zwierzyła się jednej ze swych przyjaciółek, która przedstawiła jej dwie swoje znajome Chaję i Łaję Weberówny.

W czasie nieobecności Lehrerówny dwaj przyjaciele Weberówien przy pomocy podrobionych kluczy dostali się do mieszkania i splondrowali lokal, okradając go doszczętnie z cenniejszych przedmiotów.

Weberówny i Lehrerównę aresztowano i osadzono w więzieniu. Poza tem zdołano schwytać jednego z włamywaczy, Ansula Froma. Drugi zbiegł. Ustalono, że wsiadł on na dworcu Głównym do jednego z pociągów międzynarodowych zabierając ze sobą znaczną część skradzionej biżuterji i gotówki.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

A więc dziecko Lindbergha... żyje?...

Z Nowego Jorku donoszą: Pewna kobieta, której nazwisko trzymane w tajemnicy, zeznała że dziecko Lindbergha żyje i jest zdrowe. Dzienniki amerykańskie przypominają, że niejaka pani Dolsen, żona szofera, zmarłego przed dwoma laty, była serdeczną przyjaciółką zmarłej służącej rodziny Lindberghów, Violetty Charp.

Wspomniany szofer pozostawił zaprotokółowane przez notarjusza następujące zeznanie:

— Kiedy moje dziecko było jeszcze niemowlęciem, odwołano mnie pewnego dnia telegraficznie z dalekiej podróży, donosząc, iż dziecko moje zachorowało. Kiedy wróciłem, znalazłem obce dziecko, zupełnie niepodobne do mojego. U żony zaś wykryłem 600 dolarów, których pochodzenia nie chciała mi wytłumaczyć.

Jest więc możliwe. że zamordowane dziecko było dzieckiem szofera, za mienionem za dziecko Lindbergha.

Firma Bat'a oskarżona o przywłaszczenie pomysłu.

Przeciwko firmie Bat'a wytoczył po wództwo niejaki Tomasek o przywłaszczenie pomysłu i sposobu fabrykacji piłek tenisowych. Według skargi, firma Bat'a posługiwała się Tomaskiem dla przeprowadzenia wstępnych badań i prób, po ukończeniu których zrezygnowała z dalszych jego usług, przywłaszczając sobie w całości wyniki jego prac, stanowiące jego wyłączną własność. Proces wzbudził w Czechosłowacji wielkie zainteresowanie.

W kilku wierszach.

— Rezerwy amerykańskiej floty powietrznej mają zostać podwyższone do dziesięciokrotnej siły regularnego korpusu powietrznego. Stany Zjednoczone pragną zorganizować nowy korpus rezerwy, który składać się będzie z 425 tysięcy młodych oficerów, przebywających w 1500 obozach pracy, rozmieszczonych na terenie Stanów Zjednoczonych.

— Górnicy angielscy przyjęli nową propozycję przedsiębiorców kopalń węgla. Za przyjęciem propozycji głosowało 360.000 robotników przeciw 112.000 białe kartki oddało 34.000. Strajk jest w wyniku głosowania zażegnany.

— Angielka Betty Halborn, odbywająca lot okrężny dokoła Europy, uległa katastrofie samolotowej. Lotniczka zginęła w płomieniach

— Urna z prochami Kiplinga zostata złożona dziś w opactwie Westminsterskiem w t. zw. „zakątku poetów". Nabożeństwo żałobne nosiło nadzwyczaj skromny charakter.

Ludzie zadłużeni.

Klęska pierwszego długu. W szponach lichwiarzy. Dłużnik szuka wyjścia.

Toniemy w długach! Nawet gdyby ankiety, rozpisane przez związki i organizacje pracownicze nie ujawniły tak strasznego stanu zadłużenia ogółu pracowników, wiedzielibyśmy i tak o smutnych rekordach w tej dziedzinie. Z jednej strony istotnie ciężkie warunki materjalne, spadek zarobków, obniżki poborów, zmniejszenie obrotów handlowych z drugiej zaś—lekkomyślność, życie ponad swe możliwości budżetowe — oto przyczyny ciężkich tarapatów, w jakich znajdują się nieszczęśni zadłużeni.

We wszystkich zawodach i dziedzinach życia obserwujemy wielki stopień zadłużenia, najtragiczniejsza jednak jest niewątpliwie sytuacja szarego pracownika, który popadł w długi, nie potrafi zahamować dalszego zadłużania się i brnie dalej bez nadziei na wydobycie się ze ślepej uliczki, w którą zagnała go lekkomyślność, brak pracy, czy choroba.

Człowiekowi zaczyna brakować pieniędzy na bieżące potrzeby. Jeżeli nie zorjentuje się w porę, że trzeba absolutnie ograniczyć wydatki aby pokryć niedobór — już zabrnął. Pożyczył skądś pieniędzy na nieszczęście udało mu się pożyczyć. Zapomniał szybko o niedoborze, dług oddał, ale luka pozostała, bo dochody się nie zwiększyły. Znowu pożyczka, już trochę większa. Niema na termin pieniędzy, aby załatwić dług. Ktoś życzliwy przysyła mu „dyskontera", co przetłumaczone na język potoczny, oznacza „lichwiarza". Po dłuższych ceregielach i zapewnieniu sobie wszelkich możliwych zabezpieczeń, lichwiarz „w drodze łaski" daje pożyczkę.

Jeżeli lichwiarz pożyczył pieniądze, sytuacja jest znacznie gorsze, niż przed tem, gdy nie można było w terminie załatwić jakiegoś zobowiązania. Bo przyjdzie później więcej takich zobowiązań, przyjdą gorsze i bardziej dokuczliwe: Narazie, przez krótki czas, ma pieniądze, spokój, ale oto przychodzi termin płatności. „Usłużny lichwiarz" godzi się nie odbierając długu, aby tylko zapłacić mu zgóry procenty. Tutaj rozpoczyna się już klęska, której lekkomyślny dłużnik nie przewiduje.

Zadłużenie rośnie zastraszająco, bo procenty szybko dochodzą do kwoty poprzedniego długu, który podwaja się w ten sposób. Zamiast jednego lichwiarza — jest ich dwóch, pięciu. Zaczynają grozić. — Ten zawiadomi szefa, tamten zajmie w domu rzeczy. Trzeba się ratować, złapać gdzieś na kilka dni coś pieniędzy, aby załatwić choć procenty i pozbyć się lichwiarza na pewien czas. Nowe długi prywatne. Człowiek, który był na tyle lekkomyślny, że dał się wciągnąć w pożyczki lichwiarskie, pożycza dalej i nie zastanawia się z czego będzie oddawał. Aby odwlec narazie nieszczęście. Brnie dalej, coraz nieopatrznie, coraz lekkomyślniej. Płaci coraz większe procenty, aby zdobyć coś gotówki, załatwić najpilniejsze zobowiązania, zachować pozory.

Zaczyna się istne piekło. Niema spokojnego dnia, nie można normalnie pracować, myśli się tylko jak załatwić tego i tamtego. Zobowiązania są coraz bardziej dokuczliwe, wierzyciele nie chcą czekać, grożą. Wreszcie niema na płacenie najpilniejszych zobowiązań, bo nigdzie nie można już pożyczyć. Człowiek zadłużony żyje w ustawicznym strachu, w obawie skandalu, utraty posady. Nie jest zdolny do normalnej pracy, szefowie widzą, że coś nie jest w porządku, zaczynają się krzywić. Nieszczęsny dłużnik odwleka, jak może, natarczywych wierzycieli, wiedząc zgóry, że nie dotrzyma przyobiecanych terminów. Poprostu boi się. Nie wytrzymuje już nerwowo. Zaczyna się ukrywać, każe odpowiadać, że niema go w domu.

Pewnego dnia zastanawia się, oblicza. Kiedy pożyczył wtedy pierwszy raz, miał drobny dług, dzisiaj — tak dużo. A przecież spłaca tyle czasu, ogranicza się w wydatkach! Liczy i widzi, że procentami spłacił kilkakrotnie cały swój dług, który mimo to jeszcze urósł.

Ten zaczyna grać w karty, żeby się „ratować", popada w jeszcze straszniejsze tarapaty, z których trudno już będzie się wydostać. Tamten popada w depresję, szuka ucieczki w samobójstwie; to są charaktery najsłabsze, inny wreszcie zbiera na odwagę i przecina wrzód. Zdecydowany na wszystko idzie do przyjaciela czy adwokata i opowiada.

Spowiedź jest żenująca, przykra, ale jest jedynem wyjściem. Otwierają mu oczy na to, jak lekkomyślnie i karygodnie postępował. Wyjaśniają mu, że jest jeszcze inne wyjście z sytuacji. Trzeba się zdobyć na cywilną odwagę, powiedzieć ludziom: robiłem źle, lekkomyślnie ale chcę wszystko załatwić. Nieszczęsny dłużnik chętnie poświęca część swego uposażenia na spłatę zobowiązań. Adwokat wzywa wierzycieli, tłumaczy sytuację. Uczciwe zobowiązania rozkłada na raty; wierzyciele są nawet zadowoleni, bo widzą, że należność odbiorą w całości, acz z opóźnieniem. Lichwiarzom potrąca się ich złodziejskie procenty; żaden nie piśnie słowa, bo wie, iż postępował wbrew prawu.

Dłużnik odżywa, czuje się szczęśliwy. To nic, że przez rok nie pójdzie do teatru, że redukuje do jednej czwartej dzienną liczbę papierosów, że wzięli go pod kuratelę i kontrolują każdy wydany grosz. Ale ma spokój i pewność, że za rok będzie ewolniony od tej strasznej zmory długów. Stąd wyciągnąć też powinien naukę dla siebie: ciężka sytuacja wymaga od człowieka radykalnych decyzyj i czynów; zaciąganie długów ponad siły i środki jest lekarstwem gorszem od samej choroby.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 26 stycznia. Polikarpa B. M.
Poniedziałek 27 stycznia. Jana Złotoust.
Wschód słońca o g. 7,24. Zachód o g. 16.12.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

W środę posiedzenie Rady Miejskiej. W środę 29 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: komunikat prezydenta miasta o ostatnich uchwałach Zarządu Miejskieao, konwersja szeregu pożyczek miejskich (drugie czytanie), sprawa przyznania miastu 20 tys. bezzwrotnej zapomogi z Komunalnego Funduszu Państwowozapomogowego w związku z scaleniem podatku przemysłowego, dalej sprawa przyznania m. Częstochowie bezzwrotnej zapomogi 50 tys. zł. z tytułu uszczerbku w dochodach miasta wskutek zniesienia komunalnego podatku od towarów przywożonych drogami żelaznemi, wybory komitetu rozbudowy miasta, wybory członków do rady szkolnej okręgowej, projekt regulaminu komisji rewizyjnej itd.

Lustracja instytucyj zastępczych Funduszu Pracy. Onegdaj i wczoraj w mieście naszem bawił kierownik ekspozytury wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Sosnowcu p. Tomasz Mayer i przeprowadził lustrację Magistratu i wydziału powiatowego, jako instytucyj zastępczych Funduszu Pracy.

Ważne dla kawalerów Krzyża Walecznych. Magistrat znajduje się w posiadaniu nadesłanej mu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych listy kawalerów Krzyża Walecznych o nieznanych adresach. Lista zawiera długie kolumny nazwisk. Wszyscy ci, którzy w latach 1914 — 1920 brali udział w walkach o niepodległość, powinni we własnym interesie sprawdzić powyższą listę, wystawioną do ogólnego wglądu w biurze statystycznem Zarządu Miejskiego.

Nadzwyczajne walne zebranie pracowników miejskich. W dniu 19 b. m. w sali Nr. 8 Magistratu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie pracowników miejskich, na które przybyli również przedstawiciele samorządu powiatowego i gminnego pow. częstochowskiego oraz prezydent miasta Mackiewicz, senator Zbierski i poseł Kobyłecki.

Zebranie zostało zwołane dla zapoznania pracowników miejskich z projekta mi ustaw, opracowanych przez Rząd ce lem unormowania stosunków pracowniczych na terenie samorządu terytorjalnego.

Po zagajeniu zebrania referent prawny Magistratu mgr. praw Solński wygłosił dłuższy referat o nowej pragmatyce służbowej i nowych ustawach: dyscyplinarnej i upasażenlowej, kładąc szczególny nacisk na projektowany podział pracowników na publiczno-prawnych i prywatno-prawnych oraz przeszeregowanie do niższych kategorji płac.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wziął udział prezydent Mackiewicz, senator Zbierski, poseł Kobyłecki, p. Stanisław Walman itd.

Zebranie ... zakończone zostało jednogłośnem uchwaleniem rezolucji, zawierającej apel do senatora Zbierskiego i posła Kobyłeckiego, aby ... w chwili, gdy nowe ustawy są przedmiotem ... obrad ... w Sejmie i Senacie, jaknajenergiczniej stanęli w obronie interesów pracowników miejskich.

Ekspertyza eksploatacji wodociągów miejskich. Jak dowiadujemy się, do Częstochowy w drugiej połowie stycznia na zaproszenie Zarządu Miejskiego przybędzie jeden z najlepszych w całym kraju znawców wodociągów i kanalizacji, dyr. wodociągów warszawskich inż. Rabczewski celem dokonania ekspertyzy eksploatacji miejscowych wodociągów i kanalizacji.

Nowe apteki w Częstochowie.— Jak się dowiadujemy, miasto nasze w najbliższej przyszłości zyska jeszcze dwie nowe apteki. Dotyohczasowa ilość 10 aptek została uznana za niewystarczającą potrzebom miasta, liczącego zgórą 120 tys. ludności i wychodząc z tego założenia urząd wojewódzki na wniosek wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego wydał 2 nowe koncesje na prowadzenie aptek w Częstochowie.

Nowe apteki powstaną: jedna na ulicy Warszawskiej, druga zaś na Rynku Narutowicza.

W związku z tem warto podkreślić, że prawdopodobnie najstarszą apteką w Częstochowie nie licząc apteki klasztornej, jest apteka na Starym Rynku, którą przed powstaniem 1863 r. przez długi szereg lat prowadził znakomity formaceuta polski, późniejszy profesor Szkoły Głównej w Warszawie Lesiński.

Sami sobie. Związek Nauczycielstwa Polskiego, rozwijając działalność wśród najszerszych mas społeczeństwa na wszelkich odcinkach pracy społeczno-oświatowej, nie ustaje jednocześnie w wysiłkach nietylko nad podniesieniem stanu szkolnictwa, lecz wszelkiemi środkami dąży do ułatwienia swym członkom, pracującym po wsiach, w kształcenlu dzieci w mieście. Biorąc pod uwagę, że dzieci te na t. zw. „stancjach" nie zawsze korzystają z należytej opieki i pomocy, a środki materjalne rodziców nie pozwalają na zbyt częsty dogląd, ZNP. w Częstochowie otwiera dla dzieci tych bursę, która zapewni prócz utrzymania należytą opiekę wychowawczą i pomoc w nauce. W miarę wolnych miejsc mogą być przyjęte i dzieci nienauczycieli. Zgłoszenia do dnia 1 lutego br. i wszelkie informacje w Związku — Oddział Powiatowy — Częstochowa, ul. Aleja Kościuszki Nr. 14.

„Bal bez balu" PCK. Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Częstochowie, ze względu na żałobę po Wodzu Narodu i ogólne zubożenie społeczeństwa, odwołuje swój doroczny bal reprezentacyjny.

Pragnąc jednakże zasilić fundusze Oddziału, zarząd Oddziału rozsyła zaproszenia na „bal bez balu", upraszając ludzi dobrej woli o złożenie ofiary na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Mamy niezłomną nadzieję, że społeczeństwo miejscowe, zawsze tak życzliwie ustosunkowane do Polskiego Czerwonego Krzyża, poprze zamierzenia Zarządu Oddziału, przyczyniając się do zrealizowania szczytnych zadań PCK.

Z Miejsk. Teatru Kameralnego. Dziś o godz 8-ej wiecz. premjera wesołej węgierskiej komedji Bus-Fekete-go „Trafiki Pani Generałowej".

W naczelnych rolach wystąpią p. p. Święcicka, (rola tytułowa), Zarembińska, Bąkowska, Tomaszewska oraz pp. Dobrowolski, Kwaskowski, Wybrański, Bernatowicz, Małatyński i Korczyński.

Bilety wcześniej do nabycia w przedsprzedaży w firmie Kruszyńskiej Aleja Nr. 23.

Zabawa młodego rzemiosła w sobotę dn. 1 lutego wzbudza kolosalne zainteresowanie. Jak widać z przedsprzedaży biletów ilość uczestników zabawa przekroczy tysiąc osób. Muzyka taneczna bez przerwy—grają 3 orkiestry, w tem orkiestra 27 p.p.

Tani i wyborowy bufet, dyskretna dekoracja sal zapewniają uczestnikom maximum radości, to też goście zabawowi nie zawiodą się w swych oczekiwaniach.

Otwarcie muzeum w parku Staszica. Począwszy od 26 stycznia b.r. w każdą niedzielę od godz. 11 — 15 otwarte będzie muzeum miejskie (park Staszica).

Znajdujące się tam zbiory etnograficzne, przyrodnicze, próbki przemysłu Częstochowskiego i inne, nagromadzone przez Towarzystwo Popierania Kultury Regjonalnej, oglądać można będzie ... za opłatą 10 groszy dla dorosłych i 5 groszy ... dla dzieci.

Pamiętaj, Częstochowo! Dnia 8 lutego r.b. odbędzie się zabawa taneczna w gmachu gimn. im. ... Traugutta przy ul Staszica urządzona przez drużynę starszych harcerzy im. St. Żółkiewskiego. Zabawa urozmaicona będzie wielu miłemi niespodziankami.

A więc pamiętaj, Częstochowo, że dnia 8 lutego zabawa starszych harcerzy.

Dzieje śpiewnej duszy. We wtorek, dnia 28 bm. o godz. 18 w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza staraniem T. N. S. W. prof. Tadeusz Bocheński z Krakowa wygłosi odczyt p. t. „Dzieje śpiewnej duszy" (M. Konopnickiej). Bilety w cenie gr. 50 (dla młodzieży szkolnej gr. 25) do nabycia przy wejściu na salę.

Kolonja rosyjska zaprasza. Kolonja rosyjska w Częstochowie urządza w sobotę dnia 25 bm. w salonach hotelu „Polonja" (I piętro) czarną kawę-dancing. Początek o godz. 21. Strój dowolny.

Jeden z nas ożenić się musi. Związek Rezerwistów Koło № VI na Ostatnim Groszu urządza w dniu 25 bm. w sali fabryki Częstochowianka zabawę taneczną i przedstawienie, na które złożą się dwie jednoaktówki p. t. „Jeden z nas musi się ożenić" i „O. S. S. czyli wyprawa ślubna" — pod reżyserją p. Cz. Hutyry. Tańce pod kierunkiem p. F. Paula. Początek o godz. 20. Orkiestra 27 p. p. Strój dowolny. Ceny kryzysowe.

Lekarz przejechał na śmierć zająca. Wczoraj w godzinach porannych przechodnie w Alei Wolności, tuż koło fabryki Peltzerów, mieli niecodzienny widok.

Oto w pewnym momencie z bramy jednego z domów wypadł zając i mknąc w szalonym pędzie wpadł prosto pod koła taksówki, którą jeden z lekarzy Ubezpieczalni Społecznej śpieszył do chorego.

Auto pomknęło dalej, tragicznie zaś poległym zającem zaopiekowała się przechodząca ubogo odziana kobieta, urado wana perspektywą bezpłatnego posiłku.

Od redakcji.

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma zamieszczone zostało ogłoszenie o licytacji w Spółdzielni „Jedność", które, jak wiemy, sprawiło tej instytucji dużą niespodziankę. Aby choć w części naprawić krzywdę, jaką ogłoszenie to, tej naprawdę dziś dobrze prosperującej instytucji, wyrządziło, wyjaśniamy, że suma, która od stowarzyszenia miała być wyegzekwowana powstała ze sporu o czynsz dzierżawny jednego ze sklepów, których „Jedność" zajmuje 40.

Drobna zaiste rzecz, a tyle przykrości dla tak zasłużonej powszechnie instytucji w naszem mieście.

Opłatek Sióstr PCK. W dniu 26 bm. o godz. 17 odbędzie się w gmachu Starostwa weranda I-sze piętro, uroczystość Opłatka dla koła sióstr Pogotowia Panitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd Koła zaprasza wszystkie siostry, by względy jaknajliczniejszy udział w powyższej uroczystości.

Sukces „Wesołego czwartku" — w „Europie". Ostatni „wesoły czwartek" „Europy" swoim sukcesem i wysoką temperaturą ogólnego rozbawienia przewyższył i zaćmił wszystkie dotychczasowe czwartki reprezentacyjnej kawiarni naszego miasta.

Gwar rozweselonych głosów i niemilknące kaskady skocznych tonów muzyki wymownie świadczyły o świetnym przebiegu zabawy.

Do sukcesu wieczoru znakomicie przyczynił się ogłoszony przez ruchliwą dyrekcję kawiarni konkurs na najpiękniejszą fryzurę damską. Do konkursu stanęło kilkanaście pań. W skład jury weszli przedstawiciele sfer towarzyskich oraz fachowcy. Uczestniczki konkursu defilowały przed sędziami w tańcu pod wodzą pełnego elegancji tancerza p. Stanisława Sobolewskiego.

Należy zaznaczyć, że był to pierwszy tego rodzaju konkurs w naszem mieście. Nic więc dziwnego, że obudził on duże zaciekawienie, zwłaszcza wśród przedstawicielek płci pięknej.

Zwycięzczyniami wieczoru okazały się: p. Eugenja Berghauzenowa, która zdobyła I nagrodę i p. Wiesława Kah... ...wna (II nagroda) za piękne nowo... ...sne fryzury karnawałowe. Obydwie ...dzone fryzury są dziełem zakła... ...zjerskiego „Wacław" (II Aleja ...ry. Nr. 24). ... „Europy" zamierza urzą... Dyrekcj... ...ym sezonie karnawało... ...dzić w bieżą... ...norodnych konkursów. ...wym szereg ro...

O sprawiedliwy przydział pracy dla bezrobotnych.

Przy miejscowej Ekspozyturze Funduszu Pacy powołana została do życia komisja doradcza w następującym składzie: przewodniczący z urzędu naczelnik częstochowskiej ekspozytury Funduszu Pracy p. Andrzej Moczulski, oraz dyrektor Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego ppłk. Zdanowicz, oraz członkowie: naczelny dyrektor fabryki „Stradom" dyr. Emil Tęclaff, przewodniczący Rady Okręgowej Z. Z. Z. p. Romuald Jarmułowicz, mgr. Sikora (O. M. P.) p. Helena Święcka (Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet), podinspektor pracy p. Aleksander Radłowski, inż. Juljan Purzycki, dzierżawca betonowni miejskiej p. Franciszek Kociołek i przewodniczący Związku Majstrów Fabrycznych p. Edward Nowicki.

Przed nowopowołaną do życia komisją stoi szereg doniosłych zadań, bezpośrednio wiążących się z najbardziej palącem zagadnieniem naszych dni, t. j. z bezrobociem. Z zadań tych na szczególne wyróżnienie zasługuje popularyzowanie idei pośrednictwa pracy, współpraca z Funduszem Pracy w wyszukiwaniu wolnych miejsc pracy dla bezrobotnych i racjonalny podział pracy na robotach publicznych.

Komisja odbyła już trzy posiedzenia. Na jednem z tych posiedzeń omawiana była sprawa zastąpienia robotników, posiadających środki egzystencji poza pracą w fabrykach, bezrobotnymi w ścisłem tego słowa znaczeniu. Niestety, projekt ten mający głębokie uzasadnienie z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, nie zyskał aprobaty większości komisji. Natomiast po ruszona została myśl zastępowania weteranów pracy, którzy przekroczyli 65 rok życia, młodemi rocznikami, z tem jednak zastrzeżeniem, aby przedsięwziąć wszelkie środki w kierunku zabezpieczenia przeehodzącym na emeryę inwalidom pracy lepszych warunków egzysteocji, niż te, które mogą im zapewnić mizerne 20-złotowe zasiłki miesięczne.

Ta sprawa, że tak powiemy „zmiany warty" w miejscowych zakładach pracy posiada olbrzymią doniosłość społeczną, której miarą jest cyfra około 1000 starych robotników, którym po długiem życiu wytężonej pracy należałby się honorowy wypoczynek w możliwych warunkach egzystencji. Tylko że sprawiedliwe jej rozwiązanie jest rzeczą arcytrudną, gdyż skazanie ich na dożywotnią wegetację na 70 złotowej pensyjce byłoby równoznacznem z wyrzuceniem na bruk.

Na jednem z następnych posiedzeń komisji rozważana była sprawa racjonalnego przydziału bezrobotnych na robotach publicznych. W rezultacie jednogłośnie wypowiedziano się za zatrudnieniem w nadchodzącym sezonie robót publicznych wszystkich bezrobotnych, naturalnie w granicach posiadanych środków. Komisja wypowiedziała się zatem, że lepiej zatrudnić większą liczbę bezrobotnych chociażby na mniejszą ilość dni pracy w tygodniu, niż mniejszą liczbę na większą ilość dni pracy. To też odpowiednio w tym duchu sformowane wnioski skierowane zostaną do wojewódzkiego Funduszu Pracy i miejscowych władz.

Tragedja bezrobotnego.

Śmierć pod kołami pociągu.

Pod Wadowicami z będącego w biegu pociągu wyskoczył jakiś mężczyzna. Skok okazał się tragiczny w skutkach, osobnik ów dostał się pod koła pociągu, które zmasakrowały go straszliwie. — Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z dokumentów, znalezionych przy zabitym, wynika, że jest nim 29 letni Jan Kołodziej, pochodzący z Częstochowy.

Jak ustalono, Kołodziej jechał na „gapę", nie posiadając pieniędzy na kupno biletu, pozostawał bowiem od dłuższego czasu bez pracy, której poszukiwał w całym szeregu miejscowości.

Kołodziej, obawiając się wpaść w ręce konduktora, wyskoczył z pociągu i poniósł śmierć.

Ekspertyza krwi w sprawie o alimenty.

Wiadomo, że miłość, ten najpoetyczniejszy kwiat uczuć ludzkich, zakwitający gdzieś na samotnych spacerach, przy blasku księżyca i kusicielskim śpiewie słowiczym często, bardzo często kończy się w żałosnej prozie sporów o alimenty, o koszty utrzymania dla porzuconej bogdanki i pokrzywdzonego dziecka owej „czarodziejskiej" d... ...wili zapomnienia.

W tych dniach na wokandzie wydziału cywilnego sądu grodzkiego znalazła się jedna z tych spraw o romantycznem podłożu. Pewna młoda kobieta ...arzyła o alimenty niejakiego ... ...two popierała mec. Goldfeldowa, w obronie zaś interesów ... ...nnemanego ojca występował apl. ... Goldberg.

Na sali roz... ...prawy decydujący zaważyły wyniki eks... ...pertyzy krwi, dokonanej przez jedną ze ...znakomitości naukowych, prof. Hirs... ...felda z Warszawy, który po zbadaniu krwi matki, dziecka oraz domniemanego ojca, orzekł, że dziecko i domniemany ojciec należą do różnych grup krwi i przeto nie może być mowy o ojcostwie pozwanego.

Sąd, opierając się na wynikach ekspertyzy, powództwo oddalił, skazując powódkę na 200 zł. opłat sądowych i kosztów ekspertyzy.

Znów krwawy napad na pociąg towarowy.

Węglokrad zginął od kuli strażnika kolejowego.

W ostatnich czasach na terenie naszego powiatu dokonano całego szeregu napadów na pociągi towarowe, zwłaszcza węglowe.

Zorganizowane bandy węglokradów grasują ze szczególną zuchwałością na terenie gminy Węglowice oraz na odcinku Wyczerpy—Rudniki, tocząc nieraz zacięte walki ze strażą kolejową, eskortującą pociągi towarowe lub z policją, która z bandami temi prowadzi nieustraszoną walkę, likwidując coraz to nowe szajki, w czem przoduje posterunek policji w Rędzinach, który ostatnio odniósł szereg poważnych sukcesów w walce z węglokradami.

Wczoraj wieczorem w pobliżu Rudnik banda złodziei kolejowych dokonała znów napadu na pociąg towarowy. Dostawszy się na wagony, złoczyńcy poczęli zrzucać węgiel na tor kolejowy.

Gdy pociąg miał już wjechać na stację Rudniki złodzieje zostali spostrzeżeni przez straż kolejową, która została obrzucona przez rabusiów węglem. Wówczas funkcjonarjusze kolejowi użyli broni palnej i w kierunku złoczyńców oddali szereg strzałów karabinowych. Jedna z kul trafiła mieszkańca Rudnik 20-letniego Stefana Noconia, który padł trupem na miejscu. Noconi był już karany wielokrotnie za tego rodzaju kradzieże. Na widok zabitego towarzysza pozostali napastnicy rzucili się do ucieczki i pod osłoną nocy zbiegli.

Po przybyciu pociągu do Radomska wagon, w którym znajdował się zabity odczepiono od pociągu i postawiono na torze bocznym do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Zgromadzenie nauczycielstwa wszystkich szkół średnich, ogólno kształcących i zawodowych odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. w sali magistratu № 8 o godz. 11. Na zebranie to przybędą delegaci z Warszawy, wybitni działacze na polu zawodowego ruchu nauczycielskiego: dyr. Drzewiecki Stefan i prof. Kubiński Roman.

W zebraniu bierze udział poraz pierwszy całe nauczycielstwo szkół średnich w Częstochowie bez względu na swą przynależność organizacyjną.

Wielkie zgromadzenie kupiectwa detalicznego. Centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego oddział w Częstochowie, zwołuje na niedzielę dnia 26 stycznia r.b. o godz. 3 p. p. w sali Resursy Rzemieślniczej, Aleja 9 wielkie zgromadzenie kupców detalistów, celem omówienia palących spraw i przeciwstawienia się katastrofalnej sytuacji kupiectwa detalicznego.

Referaty wygłoszą: radca Izby Handlowej z Warszawy p. R. Pintara i radca Izby z Sosnowca p. mgr. Siekański.

Na zebranie zaproszeni zostali przedstawiciele władz oraz naczelnicy urzędów skarbowych.

Dancing towarzyski Związku Rezerwistów w „Europie". W dniu 5 lutego o godzinie 21-ej w sali różanej kawiarni „Europa" odbędzie się dancing towarzyski, urządzony staraniem zarządu powiatowego Zw. Rezerwistów przy współudziale zarządu grodzkiego Rodziny Rezerwistów.

Sympatyczna impreza Związku Rezerwistów urozmaicona zostanie licznemi atrakcjami, co daje gwarancję, że goście bawić się będą znakomicie.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe i przysposobienia wojskowego członków Zw. Rezerwistów.

Interesujący odczyt. W niedzielę 26 b.m. o godz. 19.30 dr. med. Antonina Grossfeld z Sosnowca wygłosi w sali Straży Ogniowej interesujący odczyt na temat „Prostytucja i choroby weneryczne, jako klęska społeczna".

Z uwagi na aktualność zagadnienia, jakie ma być poruszone, jak również i ze względu na osobę prelegentki, będącą autorytetem w sprawie tak żywo społeczeństwo obchodzącej, odczyt powyższy ściągnie z pewnością do sali Straży Ogniowej liczne rzesze społeczeństwa.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" (Aleja 16) i przy kasie w dniu odczytu

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 6690 7302 9700 14165 29713 32138 i 35084 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Eugenjusz Bodo w kinoteatrze „Luna". Jak wiadomo kinoteatr „Luna" od kilku dni z niesłabnącym sukcesem wyświetla arcywesoły film pt.: „Jaśnie pan szofer" z Eugenjuszem Bodo w roli głównej.

Obecnie zaś bywalcy „Luny" mają pełną ucztę wrażeń, gdyż popularny pieśniarz Warszawy, nie zadawalniający się sukcesami na srebrnym ekranie, przybył na gościnne występy do „Luny" i od wczoraj występuje w nowym repertuarze.

Bodo jest wprost nieocenionym w tych swoich niezawodnych szlagierach jak „Nie można wiecznie zmuszać kogoś do miłości". Niemilknące salwy śmiechu budzi on również w pełnych humoru piosenkach.

Sympatyczny gość zabawi w naszem mieście jeszcze tylko dwa dni.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika. Do szpitala Najśw. Marji Panny przewieziono 20-letniego Adnma Nowaka, robotnika fabryki przetworów chemicznych „Rędziny", który uległ wypadkowi w czasie pracy.

Nowak zajęty był t. zw. spinaniem wagoników kolejki fabrycznej. W pewnej chwili został przyciśnięty przez jeden z wagoników i uległ zgnieceniu klatki piersiowej, doznając przytem innych jeszcze obrażeń.

Życiu Nowaka niebezpieczeństwo nie grozi.

Grozi teściowej śmiercią. Banik Antonina (Olsztyńska 37) zameldowała policji, że zięć jej Jamróz Michał grozi jej zabiciem.

Sygnały czasu.

„IKC." słusznie poucza swych czytelników, że błędem językowym jest mówienie: „ubrałem kapelusza", lub „ubrałem kalosze", oraz „pół litry mleka" zamiast „pół litra".

Zupełnie słusznie i dziwić się wypada, że są jeszcze dzielnice, gdzie w użyciu są jeszcze takie rażące niechlujstwa językowe.

Uczmy się mówić po polsku.

— — — — — — — — —

Rozpisano wielki konkurs radjowy i wszczęto kampanję propagand. na rzecz papieru śniadaniowego. Dewiza zasadnicza: używajcie do opakowania śniadań dzieciom do szkoły tylko czystego papieru! — W tym celu przemysł papierniczy przygotował nawet nowy typ papieru śniadaniowego.

Szkoda jednak, że nie pomyślano przedtem o zapewnieniu dzieciom śniadań do szkoły.

Co z tego, że będziemy mieli specjalny śniadaniowy papier, gdy niema co dziecku w ten papier zapakować.

— — — — — — — — —

W „IKC." znalazło się takie powiedzenie: „To przecież wiersze częstochowskie! Bluź-nier-stwo, częs to chow-skie! A więc poniekąd bluźnierstwo do kwadratu"!

Mowa była o kolendach p. Iłłakowiczównej, które część prasy uznała za bluźniercze. Owszem, niech sobie wymyślają p. Iłłakowiczównej, autorce tych kolend, ale czemu się czepiają Częstochowy? Myślmy z tradycją pisania naszych wierszy dawno już zerwali i rymy częstochowskie przestały być częstochowskiemi, to już raczej są rymy warszawskie.

Ale, ślusarz zawinił, kowala powiesili.

OBRAZKI SĄDOWE.

Pyskówka.

— Pani Kasprzykowa, słyszałam, że podobno pani powiedziała, że ja powie działam, żo moja Kaśka powiedziała paninej dziewczynie, że pani powiedziała, że ona powiedziała, co pani o niej do mnie powiedziała.

— Ja powiedziałam? Ciekawam, któż to taki moja pani Pipsztycka powiedział pani, że pani to powiedziała!

— Moja rodzoniuteńka siostra mi powiedziała, a jej powiedziała szwagierka Kuśtygi, że pani to powiedziała.

— Aha, to już wiem, to pewnie ta bajczara piekarka z rogu jej to powiedziała!

— Nie, mnie piekarka powiedziała, że ona nic nie powiedziała.

— Kiedy mnie siostra pani powie działa, że jej piekarka powiedziała, że ona nic nie powiedziała, tylko że to pani powiedziała!

— Pani Kasprzykowa, ja powiedziałam?

— Tak, ona powiedziała, że to pani powiedziała!

— Ale klnę się na wszystko, że ja nie powiedziałam!

— Ja jej też powiedziałam, że pani tego pewnie nie powiedziała, ale ona powiedziała do mnie, że to nikt inny tylko pani powiedziała!

— Ludzie trzymajcie mnie! Nie powiedziałam!

— Powiedziała pani!

— Kiedy jak raz powiedziałam, żem nie powiedziała, tom nie powiedziała! Żebym powiedziała, tobym odrazu powiedziała, żem powiedziała!

— To poco pani się zapiera, że pani nie powiedziała? Jabym ta odrazu powiedziała, żem powiedziała!

— Noto, kiedym powiedziała, tom powiedziała, a pani niech już raz stuli gębę!

I to był właśnie temat pyskówki.

Zagadki.

— On idzie się ubiegać o mistrzostwo? — kpił pan Salomon Gelbfisz, znany w kołach szaradzistów, jako „król zagadek". — Kto? Ten głupi Jakób Kranc?

— Wyobrażaj pan sobie. I nawet nie którzy już go okrzyknęli za króla.

Pan Gelbfisz poczerwieniał z oburzenia.

— No, w takiem razie muszę go na uczyć tego samozwańca. Idź pan na miasto i obwieszczaj pan wszystkim, że go wyzywam na zagadkowy pojedynek!

Nazajutrz św sali klubu zagadkowiczów zasiedli obaj zapaśnicy. Za stołem usadowił się sędzia pan Grynblatt, dzierżąc dwadzieścia złotych, jako nagrodę dla zwycięzcy — i pojedynek się zaczął.

— Powiedz mnie pan — rzekł król zagadek z pogardliwym uśmiechem — taka rzecz: jeżeli murzyn zjadł swoją mamunię i swojego tatunia, to co taki murzyn jest?

— Ludożerca! — odparł pan Kranc.

— Nie!

— Rodzicożerca!

— Też nie.

— Tylko co?

— Sierota on jest.

Zgromadzona na sali publiczność zgotowała królowi gorącą owację, a gdy ucichło, zabrzmiał głos sędziego:

— A teraz pańska kolej, panie Kranc.

Pan Kranc zamyślił się głęboko, poczem rzekł:

— Jest stajnia. W tej stajni ktoś stoi. On ma cztery nogi oraz ogon, a widzi to samo sprzodu, co i stylu. Kto to jest, panie Gelbfisz?

Napróżno król zagadek głowił się, co za czworonożne stworzenie widzi sprzo du i stylu to samo. Nie mógł zagadki rozwiązać i gdy pan Kranc wyjawił, że stworzeniem owem jest ślepy koń rozentuzjazmowana publiczność uznała, że zagadka owa jest znacznie lepsza od poprzedniej.

Tego samego zdania był sędzia Grynblatt, który też wręczył panu Krancowi dwadzieścia złotych i ogłosił go królem.

Wówczas jednak stała się rzecz nieoczekiwana. Eks-król Gelbfisz zerwał się z miejsca i splunął sędziemu pod nogi, dodając: „Głupi i bałamutny pusto głowiec"!

Postępek ten zaprowadził pana Gelbfisza przed oblicze sądu grodzkiego.

— Przyznaję się, że go naplułem pod nogi — mówił pan Gelbfisz na roz prawie — i żałuję tylko, że go w gębę nie naplułem, tego sędzia kalosza.

Ale zresztą poco ja mam to wszystko opowiadać? Przecież to jest straco ne gadanie, panie sędzio, to już ja wiem zgóry czyje strone pan sędzia będzie trzymał.

Sąd skazał pana Gelbfisza na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

Wynik rewizji. Poszukując sprawców dokonanych ostatnio kradzieży rowerów, policja zawitała do mieszkania Romana Polaczka (przy ul. Lwowskiej 37) i przeprowadziła tam szczegółową rewizję znaleziono części rowerowe, pochodzące z kradzieży, dokonanej na szkodę Zygmunta Ułamka ze wsi Zabinice, gm. Grabówka. Prowadzone jest dalsze dochodzenie, celem ustalenia, skąd przedmioty te znalazły się w mieszkanię Palacza.

Z RADOMSKA.

— **Kobieto Obywatelko m. Radomska!** Czy zdajesz sobie sprawę z grozy przyszłej wojny? Wojny, której momentu wybuchu nikt nie może przewidzieć. Pozornie niewidzialny wróg, szykuje się — rozbudowując potężne lotnictwo niszczycielskie (bombardujące), przygotowując okropne gazy, by kiedyś podstępnie wytruć twych najbliższych i tryumfować, gdy Ty, Matko, będziesz bezradna wobec swego dziecka, konającego w objęciach strasznej śmierci gazowej.

Co mogą robić kobiety w czasie wojny?

W jaki sposób muszą się przygotować kobiety w czasie pokoju?

To są pytania, na które każda inteligentna i prawa obywatelka musi otrzymać konkretną odpowiedź.

Tylko Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dokładnie sprecyzowała zagadnienie udziału kobiet w tej obronie, tworząc w całym kraju Komitety Scisłe Kół Kobiecych LOPP.

KOMUNIKAT.

W dniu 26 stycznia rb. o godz. 17.30 (5.30 wiecz). w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie organizacyjne Scisłego Komitetu Koła Kobiecego LOPP.

Kobiety, spełnijcie swój obowiązek obywatelski względem domu, rodziny i Państwa. Niech żadnej trzeźwo myślącej nie braknie w szeregu wspólnego frontu obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Tymcz. Patronat Organizacyjny Koła Kobiecego LOPP. w Radomsku.

— **Czarna kawa na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą.** W dniu 26 bm. w cukierni p. Grzesiakowskie go urządzona zostanie „Czarna kawa". Czysty dochód przeznaczony zostanie na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą. Początek o godzinie 17-ej. Wstęp 50 gr.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Atak wojsk japońsko-mandżurskich na posterunek pograniczny w Mongolji.

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Ułan-Bator o nowym ataku wojsk japońsko-mandżurskich na trzech samochodach, mając pozatem 5 samochodów w rezerwie przybył do mangolskiego posterunku granicznego Ezingischan, znajdującego się w pobliżu jeziora Kara Nor w odległości 25 klm. od granicy, przyczem otworzył ogień z karabinów maszynowych i pod przykryciem ognia rozpoczął atak na posterunek.

Naskutek energicznego oporu mongolskiej straży pogranicznej oddział japońsko-mandżurski wycofał się w kierunku granicy, pozostawiając na placu boju jednego zabitego i jeden lekki karabin maszznowy. W drodze powrotnej oddział japońsko-mandżurski uprowadził dwuch żołnierzy mongolskich.

Z KRAJU.

200.000 świń wyślemy do Niemiec.

W wyniku pertraktacyj przeprowadzonych pomiędzy polskimi eksporterami trzody a organizacjami niemieckiemi, ustalono rozmiary dostaw trzody chlewnej w ciągu rb. Wobec bardzo dużego zapotrzebowania Rzeszy Niemieckiej na mięso, którego brak daje się tam odczuwać już od wielu miesięcy, zakupy te dojść mogą do 200.000 sztuk trzody rocznie.

Nie wiadomo tylko z czego Niemcy zapłacą, bo jak dotąd przywóz towarów z Niemiec do Polski wygląda słabo, a tym przywozem mieli Niemcy płacić.

Odszkodowanie za nogę, złamaną na meczu.

W Zduńskiej Woli odbywał się mecz piłki nożnej, urządzony przez żydowski klub gimnast.-sportowy.

Spowodu brutalnej gry, jeden z graczy, Jakób Freuman doznał powikłanego złamania nogi, co pozostawiło trwałe kalectwo.

Freuman wystąpił przeciwko klubowi domagając się 20 000 zł. odszkodowania. Sąd kwotę tę zasądził. Obecnie sprawa znalazła się przed warsz. sądem apelacyjnym, który również w całości zasądził to powództwo.

Barbarzyńska zemsta męża--zbrodniarza.

W nocnych lokalach Warszawy była znana złotowłosa fordanserka pod nazwiskiem Roma Pruszyńska, która ostatnio była zatrudniona w lokalu „Narcyz". Pewnego dnia nad ranem, kiedy opuszczała lokal, oczekiwał ją w bramie mężczyzna, który chlusnął w twarz fordanserce żrącym płynem. Fordanserka została straszliwie oszpecona.

Sprawcą zbrodniczego czynu okazał się 30-letni Kelman Szpajzman, mąż for danserki.

Szpajzman ożenił się z Ruchlą, aby ją eksploatować jako tancerkę, na co ona zbuntowała się i zaczęła ukrywać zarobki. Kiedy o tem dowiedział się Szp., zemścił się. Szpajzmana osadzono w więzieniu. Urząd prokuratorski sporządził w tej sprawie akt oskarżenia i niebawem proces znajdzie się przed sądem.

Proces córek z matką o majątek po ojcu.

Po raz trzeci na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajduje się ciekawy, obyczajowy proces Marji Goldbergowej, wdowy po lekarzu w Pruszkowie, oskarżonej o przywłaszczenie kilku nastu tysięcy złotych na szkodę swoich własnych córek.

Dr. medycyny Daniel Goldberg był człowiekiem bardzo zamożnym i w Pruszkowie posiadał sanatorjum. Lekarz zmarł, pozostawiając żonę i dwie córki, nieletnią Annę oraz Stefanję, która wyszła zamąż za b. radcę ministerstwa sprawiedliwości, obecnie notarjusza w Łodzi, p. Edwarda Neymarka. Po śmierci męża, Goldbergowa objęła zarząd sanatorjum i prowadziła przedsiębiorstwo przez blisko rok.

Z gospodarki teściowej niezadowolony był radca Neymark, który kiedyś skontrolował rachunki i stwierdził, że wdowa przywłaszczyła sobie około 14 u tys. złotych. Radca złożył wówczas skargę do prokuratora. Goldbergowa nie przyznaje się do winy i dowodzi, że pieniądze należą się jej jako opiekunce nieletniej córki orez z tytułu zarządu sanatorjum. Poszkodowana rodzina wnosi powództwo cywilne i domaga się zasądzenia przywłaszczonych pieniędzy.

Pobierał rentę inwal. na kilka nazwisk.

Przed kilku laty wrócił do Polski inwalida bez ręki, podający się za Piotra Rowińskiego. W nieustalony dotąd sposób Rowiński zdołał wprowadzić w błąd władze, które przyznały mu rentę inwalidzką

Tymczasem kasjer przy wypłatach zauważył, że jeden i ten sam osobnik pobiera w pewnych odstępach czasu rentę na dwa różne nazwiska.

Ustalono, że osobnikiem, biorącym renty na kilka nazwisk, jest w rzeczywistości Antoni Witkowski, notowany już za różne oszustwa.

Witkowskiego aresztowano. Jak ustalono, podróżował on po Rosji, w Chinach, potem przedostał się do Turcji, skąd statkiem wrócił do Polski.

W mistrzowskiem przebraniu i charakteryzacji fałszywi synowie negusa zwiedzają angielski pancernik.

Niedawno zmarł w Londynie Willie Clarkson, który był postacią nadzwyczaj popularną w angielskim świecie teatralnym. „Clarky", jak nazywali go przyjaciele, był mistrzem charakteryzacji i przebierania. W swoim sklepie przy Wardourstreet posiadał kolekcję najróżniejszych strojów, poczynając od wspaniałych ubiorów starożytnych wojowników, kończąc na skromnych uniformach wszystkich współczesnych armij, lub łachmanach nędzarzy.

Peruka Kuby Rozpruwacza.

Zwykłymi odbiorcami Clarksona były teatry i publiczność odwiedzająca bale i zabawy kostjumowe. Zdarzali się jednak klienci, którzy nie chcieli podawać poco potrzebne są im przebrania. Clarkson był w takich wypadkach bardzo taktowny i dyskretny. Nieraz ta dyskrecja narażała go na duże przykrości, ponieważ okazywało się, że z kostjumów korzystali rozmaici przestępcy. Przy jednej z ofiar sławnego w swoim czasie ta jemniczego mordercy kobiet, zwanego „Kubą Rozpruwaczem", znaleziono porzuconą perukę, która pochodziła z kolekcji Clarksona. Również dr. Grippen okrutny morderca i Roland True nieuchwytny londyński włamywacz, korzystali z zapasów Clarksona. Nieraz przychodziło mu na myśl, że do pewnego stopnia brał pośredni udział w rozmaitych przestępstwach...

Żywy fotel.

Przed każdym balem maskowym, lub zabawą kostjumową, urządzaną przez arystokrację i plutokrację Londynu, był Clarkson oblegany przez szereg osób, które prosiły go o skomponowanie i wykonanie najoryginalniejszych kostjumów. Zapewne jednym z najoryginalniejszych kostjumów, które Clarkson stworzył był kostjum... fotela w jaki ubrał jednego ze swych przyjaciół udającego się na bal.

Siedzenie i przednie nogi fotela były zrobione z masy papierowej, tylne nogi, oparcie i poręcze stanowił sam kostjumowany przyjaciel. Głowa przyjaciela była z obydwóch stron, jakby oprawiona w imitujące boazerje, papierowe esy floresy. Kostjum był tak oryginalny, tak komiczny, a zarazem zdaleka tak podobny do prawdziwego fotela, że w pewnej chwili chciał ktoś z roztargnionych gości na nim usiąść.

Znana londyńska aktorka Lily Langtry zrobiła raz z jednym ze swoich wielbicieli niezwykły zakład: oświadczyła, że będąc przebraną spotka się z nim i że on jej nie pozna. Oczywiście, chcąc wygrać zakład zwróciła się do Clarksona. Clarkson ubrał ją w łachmany, dał koszyk z kwiatami do rąk i odpowiednio ucharakteryzował. W tym stroju Lilly Langtry stanęła przy schodach teatru, w którym codziennie występowała. Setki jej znajomych i dziesiątki kolegów mijały ją, nie poznając. Wielbiciel, z którym się założyła nie poznał jej też.

Oryginalny zakład został wygrany.

Clarkson przyjaźnił się z Horacym de Vere Cole znanym w londyńskiem towarzystwie żartownisiem. Pewnego razu Horacy de Vere Cole przyszedł do składu kostjumów Clarksona, obejrzał i przymierzył kilkadziesiąt wspaniałych wschodnich strojów, wreszcie wybrał kostjum afrykańskiego księcia dla siebie i kostjum niewolnika dla swego towarzysza. Niebawem dwaj elegancy Anglicy przy pomocy szminek Clarksona przekształcili się w dwu murzynów.

Niedługo potem angielska prasa podała wiadomość, że sekretarz prywatny sułtana Zanzibaru zwrócił się do burmistrza miasta Cambridge z zawiadomieniem, iż w najbliższym czasie ma go odwiedzić pewien zanzibarski książę. Wiadomość ta wywołała w spokojnem Cambridge wielką sensację. Zaczęły się przygotowania do przyjęcia wysoko postawionego gościa.

Istotnie po kilku dniach zanzibarski książę przyjechał. Burmistrz w otoczeniu rady miejskiej uroczyście spotkał go na dworcu kolejowym, poczem w powozie obwiózł go po mieście. Zwiedzono szereg gmachów publicznych, wreszcie książe zanzibarski wziął udział w wspaniałym na jego cześć przez miasto wyprawionym, bankiecie. Toastom i przemówieniom nie było końca. Z wielkiem zdziwieniem obecni na bankiecie stwierdzili, że egzotyczny cudzoziemiec świetnie włada angielskim.

Dopiero po niejakim czasie okazało się, że rolę zanzibarskiego księcia odegrał Horacy de Vere Cole, Cała Anglja miała z czego się śmiać!

Synowie Negusa.

Innym razem, kiedy jeszcze o Abisynji nie było tak głośno jak teraz, do głównego komendanta angielskiej floty przybyli trzej czarni dżentelmeni, którzy przedstawili się jako synowie Negusa. Wizytę „synów Negusa" poprzedził telegram, który ją w zwykłej przyjętej w dyplomacji formie zapowiedział. Komendant floty przyjął gości z należnym szacunkiem, a nawet oprowadził ich po jednym z największych angielskich pancerników, gdzie załoga oddawała im królewskie honory. Wszystkich trzech książąt „synów Negusa" grali również klijenci Clarksona.

Wileńska „Koubkjada".

Róża Z., żydówka wileńska wpadła na niecodzienny pomysł. Uciekła od męża i pozostawiła mu kartkę treści następującej:

„Ze mną dzieje się to samo, co ze słynną Czeszką Koubkową. Stwierdziłam, że jestem bardziej mężczyzną, niż kobietą. Dlatego porzucam cię i sądzę, że nie będziesz mnie szukał. Nie mogłam ci tego wyznać ustnie, żegnaj".

Mąż, który miał inne o swej żonie zdanie, zdziwiony jej ucieczką, zwrócił się do policji, oskarżając ją fałszywie o kradzież, w nadziei, że na tej drodze uda mu się odnaleźć żonę. Istotnie żonę znaleziono, ale p. Z. będzie odpowiadał za fałszywe oskarżenie i wprowadzenie w błąd władz.

Mąż zaczął obserwować uważniej swe mieszkanie i stwierdził, że pod je go nieobecność przychodził do nich wspólny znajomy. Pewnego dnia pękła bomba i małżonek przyłapał żonę na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej. Pani Róża wyjaśniła mężowi, że kocha przyjaciela i pisząc ten dziwny list, chciała mu osłodzić jego gorzką pigułkę.

Epilog wileńskiej koubkjady znajdzie się niebawem przed wileńskim sądem rabinackim, do którego małżonek zwrócił się o rozwód.

Książę Oboleński skazany za rabunek.

Przed sądem grodzkim w Warszawie stanął arystokrata rosyjski, ks. Włodzimierz Oboleński, oskarżony o pospolitą kradzież. Oboleński przyszedł na dworzec główny w Warszawie i w kiosku Ruchu zażądał jakiejś gazety. W chwili, kiedy ekspedjent odwrócił się, aby podać kupującemu papierosy, Oboleński porwał z kasetki, stojącej na ladzie garść banknotów i zaczął uciekać, wpadając w ręce policjanta. Przy Oboleńskim znaleziono 240 zrabowanych złotych, oraz 400 franków, złotą papierośnicę i złote wieczne pióro. Posiadał on paszport t. zw. nansenowski, t. j. dokument, którym posługują się emigranci rosyjscy. Sąd skazał Oboleńskiego na 6 miesięcy więzienia.

ZE ŚWIATA.

Przez dwa lata truła męża.

Przez dwa lata przygotowywała Georgette Brunetot z szatańską premedytacją śmierć swego męża. Zdradzała go i postanowiła usunąć go ze świata w obawie. aby nie wpadł na trop jej postępowania.

Małżeństwo Brunetot, poślubione od 7 lat, uchodziło za bardzo szczęśliwe. Widok małżonków, przechadzających się z małym synkiem i młodszą córeczką, czynił wrażenie. jakoby nie było szczęśliwszej i bardziej kochającej się rodziny. Nagle Jean Brunetot zachorował poważnie. Mimo ofiarnej pielęgnacji żony zapadał coraz bardziej na zdrowiu i wreszcie zmarł po dwu latach męczarni.

Siostra zmarłego, Germaine Brunetot, zauważyła na godzinę przed jego zgonem, że jej bratowa wsypała do filiżanki herbaty dla chorego biały proszek. W jej umyśle powstało nagle podejrzenie, że brat jej padł ofiarą zamachu trucicielskiego. Przypomniała sobie, co opowiadano o jej bratowej: że od dłuższego czesu miała kochanka. Zwierzyła się ze swych przypuszczeń lekarzowi. Ten stwierdził, że zgon Brunetota spowodowało zatrucie. Badania policji ujawniły prawdę. Georgette Brunetot przyznała się, że przez 2 lata truła systematycznie swego męża weronalem w obawie, aby nie ukarał jej za zdradę małżeńską. — Trucicielka zo stała natychmiast aresztowana.

Cztery śluby równocześnie w jednej rodzinie.

W Chinach, w Kwantungu odbyła się niedawno rzadko spotykana uroczystość. Syn pewnego bogatego kupca poznał młodą panienkę, która wzbudziła w nim uczucie miłości. Uzyskawszy wzajemność panienki, oświadczył się jej. Wyznaczono termin ślubu. W czasie narzeczeństwa rodziny młodej pary odwiedzały się wzajemnie. Starszy brat narzeczone go zaręczył się z siostrą swojej przyszłej szwagierki. Na tem się nie skończyło! Najmłodszy syn kupca zakochał się w siostrze swoich przyszłych szwagierek, a siostra synów kupca, zaręczyła się z bratem narzeczonych swoich braci!

Wobec tego wyznaczono wszystkie cztery śluby na jeden dzień. Śluby odbyły się z wielką wspaniałością, gdyż rodziny narzeczonych są bardzo bogate.

Djament wielkości piłki tenisowej.

W pobliżu Pretorji (Am. Południowa) znaleziono djament wielkości piłki tenisowej i wagi 1,268 karatów na polu, należącem do holenderskiego kolonisty Yonkera. W pobliżu tego miejsca przed dwoma laty znaleziono djament o połowę mniejszy, znany w świecie pod nazwą djamentu Yonkera.

Djament jest pokryty grubą warstwą kwarcu i nie wiadomo jeszcze, czy jest to istotnie kamień wysokiej wartości bez skaz. Jeżeli jednak po oczyszczeniu okaże się, że kamień jest czysty, wartość jego nie da się wprost ocenić.

Niesamowite zdarzenie podczas egzekucji na krześle elektrycznem.

W więzieniu nowojorskiem Sing-Sing rozegrała się niesamowita scena podczas stracenia na fotelu elektrycznym znanego gangstera Weppolda. Kiedy skazańca prowadzono na stracenie, zachowywał się niezwykle cynicznie i dowcipkował, nawet wówczas, kiedy go przymocowywano do krzesła elektrycznego. Zrobiło to na obecnych przygnębiające wrażenie.

Kiedy prokurator dał znak katowi-mechanikowi do wykonania egzekucji, kat zdenerwowany zachowaniem się skazańca, przez pomyłkę włączył tylko połowę napięcia prądu, koniecznego do natychmiastowego zabicia skazańca.

Stała się rzecz niesamowita. Prąd począł palić ciało skazańca i w całej sali poczuto swąd palącego się ciała. Delikwent jakimś nadludzkiem wysiłkiem zdołał zerwać krępujące go więzy i aparaturę i runął nieprzytomny na posadzkę.

Dwaj pomocnicy kata podnieśli go

i posadzili ponownie na krześle, poczem kat włączył cały prąd i po upływie dwu minut lekarz skonstatował śmierć skazańca.

Rekordowy zjadacz makaronu.

W Chicago przy tłumnym udziale publiczności odbyły się niedawno zawody w zjadaniu makaronu. Zawody wygrał neapolitańczyk, od 20 tu lat osiedlony w Ameryce, Nazarino. Przed pięciu laty na takich samych zawodach Nazarino zajął drugie miejsce. Widocznie te pięć lat nie zmarnował, a poświęcił się treningowi i obecnie stał się triumfatorem.

Oryginalny rekordzista w czasie zawodów zjadł w przeciągu pięciu minut 200 metrów makaronu!

W celi Nr. 9.

Rozmowa z dyrektorem więzienia. Hauptmann nie uniknie krzesła elektrycznego.—Co czyta Hauptmann w swojej celi.—Egzekucja na filmie dźwiękowym.

Paryski dziennik „Paris Soir" odbył onegdaj rozmowę telefoniczną przy pomocy kabla podmorskiego z pułkownikiem Kimberlingiem, dyrektorem więzienia w New-Jersey, w którem przebywa skazany na śmierć sprawca porwania dziecka Lindbergha, Bruno Hauptmann.

— Nic nie zdoła uratować Hauptmanna od egzekucji na krześle elektrycznem—oświadczył pułkownik Kimberling.—Nie widzę obecnie żadnej nadziei ratunku dla niego, a szanse, które mu pozostały, są znikome.

— Pan widzi skazańca codziennie. Jak się obecnie czuje?

— Hauptmann zajmuje w oddziale skazanych na śmierć celę nr. 9. Od czasu, gdy został tam umieszczony, okazuje zupełny spokój, spędzając większą część czasu na czytaniu.

Prócz dzienników, które są przezemnie cenzurowane odnośnie do jego afery, Hauptmann czyta utwory klasyków.

Przez pewien czas studjował astronomję. „Gwiazdy wywierają na mnie wpływ magiczny"—oświadczył strażnikowi.



Nie cud a rzeczywistość!

SŁYNNY JASNOWIDZ OSOWICKI Z WARSZAWY przewidział główną wygraną loterji premjowej za pomocą klucza wibracyjnego, gdzie kupić szczęśliwy los.

Wyświetla najbardziej zawikłane sprawy miłosne, handlowe, spadkowe. Ostrzega przed pseudo-jasnowidzami, którzy szumnie się ogłaszają i wykorzystują Publiczność, nie mając żadnego daru Bożego.

Tylko przez krótki czas ofiaruje dla dobra ogółu, każdemu horoskop przyszłości do 39 roku kalendarzowego tylko za 5 zł. natomiast bez horoskopu 1.50 zł. znaczkami bez żadnych dopłat. Prześlij datę urodzenia i imię matki.

Kraków, ul. Tomasza 15 m. 2.

Ale potem zapomniał o astronomji i zabrał się do lektury powieści.

— Czy mówi o egzekucji?

— Czasem. Pozwoliłem mu rozmawiać z jego sąsiadem, również skazanym na śmierć, ale gdy zaczynali rozmawiać o swoich zbrodniach i o egzekucji, przerywałem natychmiast rozmowę.

— To pan doniósł mu o odrzuceniu jego prośby o ułaskawienie?

— Tak, ja w towarzystwie jego adwokata, M. C. Lloyda Fishera.—Wiadomość tę przyjął głębokiem milczeniem i dopiero w kilka minut później prosił mnie, ażebym doniósł jego żonie, że czuje się zdrów i pełen odwagi. Gdy przyrzekłem mu powtórzyć jego słowa jego żonie, spostrzegłem w jego oczach łzy. Była to chwila bardzo wzruszająca i podziwiałem odwagę tego człowieka.

— Czy to prawda, że z egzekucji ma być nakręcony film dźwiękowy?

— Prawda — oświadczył pułkownik Kimberling.—Kazałem nakręcić z egzekucji Bruno Hauptmanna film dźwiękowy, ponieważ w razie potrzeby może on być niezbitym dokumentem zeznań, jakie Hauptmann może złożyć w ostatniej chwili. Ale ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Otrzymałem propozycję pewnej wytwórni filmowej, ale odrzuciłem ją. Nie chcę, ażeby tak tragiczna scena była wyświetlana w kinoteatrach. W egzekucji weźmie udział tylko kilku reporterów, zgodnie z przepisami prawa o jawności i publicznej egzekucji. Ale chciałbym jednocześnie, ażeby egzekucja była jak najbardziej dostojna i uroczysta. Uważam Bruno Hauptmanna za człowieka, który zachowywał się w więzieniu godnie i zasłużył na należną mu poważną ekeekucję.

Slub w stratosferze.

Głośny amerykański miljoner Henry Trewter, który doniedawna był żonaty z córką króla stali, Shoemakera, rozwiódł się z żoną i wstąpił w związek małżeński ze swą sekretarką. Slub z sekretarką wziął mister Trewter w balonie, do którego zaprosił gości. Balon był uwiązany, lecz kiedy pastor, goście i młoda para wsiedli już do gondoli balonu, pan młody kazał przeciąć sznury. Balon uniósł się w górę, ku przerażeniu niespodziewających się tego gości i pastora i dopiero po kilkunastu godzinach opadł na ziemię w odludnej miejscowości. Zapomocą aparatu radjonadawczego, miljoner wezwał pomoc i niebawem wszyscy goście samochodami udali się do domu.

Pomysł Henry Trewtera jest niewątpliwie bardzo oryginalny ale zdaje się, że niebawem będzie zaćmiony przez pomysł pewnej pary z Detroit, która zamierza wziąć ślub w balonie stratosferycznym i to na wysokości nie mniejszej, jak 20 tys. metrów.



„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

RADJO.

WARSZAWA 26 stycznia

9.00 Sygnał czasu i pieśń. — 9.03 Gazetka rolnicza. 9.40 Dziennik poranny 9.50 Program na dzień bieżący 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Wilnie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek symfon. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14 00 „Róża czy Ewelina?" Fragment z powieści. 14.25 Muzyka salonowa (płyty). 15 00 Godzina rolnika. 15.45 Tr. z Łodzi. — 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Tańce i melodje hiszpańskie. 16.45 „Migawki regjonalne". 17.05 Muzyka taneczna 18.00 Kameralny Teatr Wyobraźni. 19.00 Program na dzień następny. 19 10 Koncert reklamowy 19.40 Wiadomości sportowe. — 19.45 Nowości literackie 20.00 Arje i duety operowe. 20.45 Wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Na wes. fali lwowskiej. 21.30 Feljeton. — 21 45 Wiadomości sportowe.— 22.00 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA 27 stycznia

6.30 Kolenda. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj".. — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12 00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Muzyka salonowa w wyk. ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Tadeusz Olsza w swoim repertuarze. — 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Muzyka salonowa (płyty). 16.45 „Eureka" skecz w oprac. M. Ptakowskiego. 17.00 Pogadanka. 17.20 Recital śpiewaczy C. Węgrzynowskiej 17.50 Pogadanka z Wilna. 18.00 Recital fortepianowy z Wilna. 18.30 „Listy od dzieci". 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Nasza marynarka gra" — koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Koncert symfon. 22.00 Wieczór literacki. — 22.30 Koncert. — 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawa Czwórka

90

Butelkę z oliwą dał Lartiguesowi, który patrzał nań z wielką ciekawością i łamał sobie głowę, ażeby choć cokolwiek z tego zrozumieć.

— Idziemy?—spytał, kiedy już przygotowania były ukończone.

— Idziemy.

— Teraz mogę zapytać, dokąd?

— I owszem! Idziemy do lasku Vincennes.

Mniemany Van Broke aż skoczył ze zdziwienia.

— A to po co?

—Własnemi się przekonasz oczami.

— Ależ...

— O! ani słowa więcej, chodźmy!

— Poczekaj!—rzekł Lartigues.

Wyjął z szuflady stołu dwa klucze różnego rodzaju, włożył je do kieszeni i poszedł za młodym człowiekiem, którego dziwnemu wpływowi poddawał się mimowoli.

Po przybyciu do lasku Vincennes obaj łotrzy zabrali się odrazu do roboty. Maurycy wydobył piłę i obaj poczęli podpiłowywać lód. Robota była ciężka ale wkrótce okrągła bryła była podpiłowana.

— Skończone? — zapytał Lartigues.

— Nie, teraz trzeba ten kawał lodu wepchnąć pod warstwę, pokrywającą staw. Zawińmy rękawy.

Lartigues posłusznym był biernie. Powietrze było mroźne ale Maurycy cały był spocony i grube krople potu spływały mu po czole. Mówił dalej:

— Oprzyj się na jednym końcu, ja na drugim i tak obrócimy ten kawał, ażeby jeden z rogów dostał się pod lód.

— Dobrze! — odparł Lartigues. — Zaczynajmy.

Ale nie było to rzeczą łatwą. Lód podtrzymywany wodą, od dołu, stawiał silny opór.

Wreszcie trudnego dzieła dokonano.

* * *

— Zbierzmy nasze instrumenta — odezwał się młodzieniec— i zmykajmy, farsa już odegrana.

— No, ależ choć teraz wytłumacz mi, co to wszystko znaczy—rzekł Lartigues.

— Przyjdzie tu ślizgać się Marja Bressoles, jedna z dwóch dziedziczek po Armandzie Dharville. Jak sądzisz, czy dowcipnie obmyślony ten figiel?

Lartigues z zachwytem patrzał na Maurycego.

— A czy woda dość głęboka, ażeby można utonąć?

— Dobrze, żeś mi przypomniał. Zapomniałem zmierzyć głębię. Zaraz ten błąd naprawię.

Mówiąc to, Maurycy wyjął z kieszeni kłębek sznura, który zabrał z ulicy Surennes.

Przywiązawszy koniec sznura do świdra, rzucił go do wody, która zaczęła się już pokrywać cienkim lodem, jak ćwiartka listowego papieru.

Sznur spadł na dno stawu.

Wtedy Maurycy wyciągnął go i zmierzył.

— Około trzech łokci — rzekł. — Więcej, niż potrzeba. A choćby nawet dziewczynę wyciągnięto żywą, kąpiel na takie zimno niezawodnie wywoła gwałtowne zapalenie płuc. Matka z taką troskliwością pielęgnować będzie córkę, że nie wyzdrowieje. Ale po tymwypadku niezawodnie będzie doshodzenie.

— Zapewne.

— Zobaczą, że lód był podpiłowany.

— Rzeczywiście.

— I nie obawiasz się?

— Ani trochę—przerwał Maurycy.— Któż mnie lub ciebie będzie mógł oskarżyć!

— To prawda, że nikt.

— Wszystko zwalą na złodziei, kradnących ryby.

Koledzy ostrożnie podążyli do brzegu.

Maurycy spodziewał się w Saint Mande znaleźć dorożkę i rzeczywiście nie omylił się w swych przewidywaniach.

Powrócili do domu.

* * *

Zaprzężona kareta stała już przed bramą.

Punktualnie o pierwszej przyszedł Maurycy.

— Zdumiewająco jest pan punktualny! Dziękuję panu!—zawołała Walentyna.—A i my także już jesteśmy gotowe.

Maurycy zamienił kilka ogólnikowych frazesów z budowniczym, potem podał ramię Walentynie i poprowadził ją do karety.

Matka i córka usiadły na tylnej ławeczce, młodzieniec naprzeciw nich i stangretowi polecono jechać do lasku Vincennes.

W drodze Maurycy był niezwykle miłym,

Wiemy, że nie brakło mu sprytu i że umiał poprowadzić rozmowę.

Wszyscy rozmawiali w najlepsze, kiedy kareta wjechała w aleję, prowadzącą wzdłuż stawu.

Maurycy wskazał stangretowi miejsce, gdzie ma stanąć, ażeby go można było następnie z łatwością odnaleźć.

Walentyna, Marja i towarzysz ich przeszli przez łączkę, przykrytą śniegiem, do miejsca, gdzie ze dwudziestu łyżwiarzy popisywało się zręcznością wobec małej gromadki ciekawych widzów.

Troje naszych nowych przybyszów zaraz też włożyło łyżwy na nogi i poszło na ślizgawkę.

W chwili, kiedy się kareta zatrzymała, Maurycy, pomagając wysiąść matce i córce, nie zauważył dwóch starych jegomościów, którzy się przechadzali w długich paltotach futrzanych.

Spostrzegłszy młodzieńca, poczciwi staruszkowie zwolnili kroku i szeptem powiedzieli sobie kilka słów...

Czytelnicy domyślają się zapewne, że był to Lartigues i Verdier, którzy przyszli przyjrzeć się, jak będzie wykonany plan młodego ich wspólnika. Zbliżywszy się na brzeg stawu, przyłączyli się do ciekawych widzów.

Obie łyżwiarki nasze i łyżwiarz cudów dokazywali.

Marja, z początku nieśmiała, odzyskała wnet pewność siebie i lekko ślizgała się obok matki i Maurycego, obojga dość zręcznych.

Wkrótce przybył Albert de Gibray i przyłączył się do reszty towarzystwa, co z wielką niechęcią przyjęte zostało przez Maurycego.

W pewnej chwili Albert i Marja odłączyli się od Walentyny i Maurycego i mknąc szybko po gładkiej tafli lodu zbliżyli się do miejsca, gdzie lód był przez Maurycego i Lartiguesa podpiłowany. Dookoła tego miejsca, nieprzeczuwając grożącego im niebezpieczeństwa, oboje ślizgali się przez pewien czas.

Nagle rozległy się dwa krzyki, na które odpowiedziały i krzyki z nad brzegu.

Albert de Gibray wleciał w przerębel, a Marja, straciwszy równowagę z przestrachu, upadła tuż przy otworze załamanego lodu.

— Ocalił ją — pomyślał Maurycy. —Nie udało się, trzeba na nowo zacząć.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.